

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



**Szczegóły  
aresztowa-  
nia**

str. 3-ej

Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 26 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 26

## Nieuchwytna banda

**została całkowicie  
stikwidowana. —  
Zbrodniarze osa-  
dzeni pod kluczem  
Jak policja schwy-  
tała Szczecińskiego,  
Kaczmarka  
i towarzyszy?**

### Naoczne wraże- nia uczestnika obławy

P. Hieronim Oszrodek - Marjański spół pracownik „Expressu Wieczornego“ i dziennikarz o dużym wyczuciu aktualności, znany ze swej pomysłowości i odwagi w pogoni za prawdziwą sensacją, miał okazję uczestniczenia w wielkiej obławie policyjnej, podczas której schwytano bandytów: Szczecińskiego i Kaczmarka. W szeregu barwnych felietonów p. Marjański podzielił się z Czytelnikami „Expressu“ swymi naocznymi wrażeniami z wyprawy.

W nocy z wtorku na środę krótki dzwonek zamiejscowego telefonu zaalarmował śledczą policję województwa łódzkiego. W treściwym telefonogramie dousił komendant policji pow. łaskiego p. kom. Kieroński, że przed godziną dokonano niezwykle zuchwałego napadu z bronią w rękę na sadybę jednego z możniejszych włościan w powiecie łaskim.

Przypomnieć należy czytelnikom, że od szeregu miesięcy powiaty województwa łódzkiego teroryzowane były przez groźną szajkę opryszków, nieuchwytną dla władz bezpieczeństwa, przenoszącą się z miejsca na miejsce z niepojętą wprost szybkością i znaczącą drogę swej działalności rabunkiem, morderstwem, pożogą...

Tu napad na dwór, gdzieindziej znów krwawe odwiedziny w położonej na ubożcu, zaszytej w lasach sadybie włościańskiej, tam znów zamordowanie ubożego chałupnika żydowskiego...

Dla władz bezpieczeństwa naszego województwa obeznanych doskonale z TAKTYKĄ I TECHNIKĄ POCZYNAŃ BANDYCKICH

jasną było rzeczą, że ma się tu do czynienia z precyzyjnie zorganizowaną bandą, posiadającą szerokie rozgałęzienia w całym województwie.

Banda ta, której groźne wypadki charakteryzowały analogiczne, nieuchwytnie sposoby taktyczne, zuchwała odwaga, determinacja, okrucieństwa, szybkość działania — zdawała się uragać pojęciom sprawiedliwości, ładu i porządkowi publicznemu.

Sytuację komplikowała jeszcze i ta okoliczność, że rozzuchwałony bezkarnością

**HERSZT BANDY**

i jego pomocnicy mieli na terenie nasze-



**Przesłuchiwanie bandytów przez policję.**

go województwa oraz województw sąsiednich sieć zorganizowanych pomocników, współników, zabezpieczonych do brze zakonspirowanych kryjówek itp.

Działalność tej szajki zbrojeckiej coraz bardziej dawała się we znaki ludności.

Dzięki żelaznej organizacji i dyscyplinie, panujących w szeregach bandytów, którzy nie obawiali się „wsypy“ i popierani byli przez mieszkańców poszczególnych wiosek i leśniczówek, wymyżali się z rąk ścigających ich przedstawicieli policji.

Po otrzymaniu telefonogramu z Łasku komendant wojewódzkiego urzędu

śledczego p. podinspektora Nosek postanowił skierować obławę na gorące jeszcze ślady bandytów i stoczyć z nimi zdecydowaną batalię.

### Na tropie Kaczmarka i towarzyszy

Ostatnie przygotowania, sprawdzenie szczegółów, szybka komenda i zajmujemy pod wodzą podinspektora miejsca w autobusach. Ekspedycja składa się ze „SZTABU“

utworzonego z komendantów powiatowych i funkcjonariuszy służby śledczej oraz oddziału szeregowych policji mundurowej.

Obława rozsypała linię opierścieniającą na terenie czterech powiatów sąsiadujących z pow. łaskim i w ostatecznym założeniu strategicznym

### ZACIEŚNIAŁA SWĘ KOŁO

do punktu podanego w doświadczeniach konfidencjonalnych, a mianowicie wsi Janowice.

Leśniczówka w Janowicach stała się terenem walki i ujęcia herszta Kaczmarka i prawej jego ręki bandyty Szczecińskiego, jak się to okazało potem mordercy b. p. Michała Króla.

Osaczeni wbrew swym przewidywa-

(Ciąg dalszy na str. 3-ej).



# To nie oni wynaleźli!..

Schwarz nie jest wynalazcą prochu, ani Stephenson — maszyny parowej

## O wynalazcach w cudzych piórkach

Przez setki lat własność duchowa nie była wcale ustawowo strzeżona. A zwłaszcza wynalazki nie były zupełnie chronione. Anglja była pierwszym krajem, która położyła temu kres, tworząc w r. 1623 w „statucie Jakóba I” coś a la usta we patentowa. Dopiero potem i to w wielkim odstępie czasu, inne państwa poczęły się interesować zagadnieniem ochrony praw wynalazcy.

Czy ci, którym przypisuje historia pewien wynalazek, których wielbią podreżniki naukowe — są naprawdę twórcami pewnych ważnych etapów w dziedzinie wynalazczości?

Oto kilka przykładów.

W sierpniu r. 1853 we Fryburgu odsłonięto uroczyste pomnik mnicha zakonu Franciszkanów, Bertolda Schwarza jako wynalazcy prochu strzelniczego. Naprawdę powoływali się Anglijcy na to, że ich rodak Robert Bacon sto lat przed Schwarzem sporządził proch strzelniczy. Naprawdę udawadniali uczeni, że w Chinach już przed Narodz. Chrystusa znano proch. Tak zwany „ogień grecki”, którym posługiwała się Hellada, nie był niczem innym, jak prochem strzelniczym. Arabowie posługiwali się prochem jako siłą motoryczną swych aparatów do wyrzucania pocisków. Cóż właściwie, po tylu faktach, miał Bertold Schwarz do „wynalezienia”?

Tak samo tajemniczy jest wynalazek zapalnika. Anglijcy przypisują go swemu chemikowi Johnowi Walkerowi, niemniej jednak mają Francuzi prawo uważać swych rodaków Derepas'a i Derosne'a za wynalazców zapalnika. A jednak zgola kto inny był naprawdę wynalazcą. Oto alchemik hamburski Hennig Brand (1669) szukając „kamienia mądrości” wynalazł nagle.. fosfor.

A jeśli naogół James Watt uchodzi za wynalazcę maszyny parowej, to jest wielka omyłka. Dawno przed nim, bo już w r. 1680, obmyślił Papin aparat, który już zawiera wiele znamion maszyny parowej. Ale nie Papin a Anglik Tomasz Savery otrzymał w r. 1698 patent na maszynę parową. W r. 1705 skonstruował słusarz Newcomen t. zw. „atmosferyczną maszynę” którą praktycznie posługiwano się w kopalniach w Cornwallis. James Watt nie żył wtedy jeszcze. W pół wieku potem, w r. 1764 urządził on model maszyny Newcomena i to dało mu impuls skonstruowania czegoś podobnego.

A czy wynalazek lokomotywy jest naprawdę wyłączną zasługą Stephensona? Czy nie udoskonalili on tylko wynalazków — cudzych? Już w pierwszych latach 19 stulecia zostały poczynione liczne próby, by użyć siły pary do lokomocji. W Filadelfji robił je Olivier Evans, a w Londynie inżynier Trevithick. Ten ostatni zmarł w amerykańskim...

Również i Amerykanin Robert Fulton nie ma nic właściwie wspólnego z wynalazkiem statku parowego. Francu-

### Apetyt „zmarłej”

Było to w małym miasteczku pod Londynem. Staruszkę, którą uznano za zmarłą, ułożono na śmiertelnym posłaniu wezwawszy właściciela zakładu pogrzebowego, by wziął miarę na trumnę. Przedsiębiorca ten przybył istotnie i już miał się oddalić, wysłuchawszy zarządzeń rodziny, co do pogrzebu, gdy nagle stało się coś nieoczekiwanego.

Zmarła staruszka wyprostowała się na posłaniu i oświadczyła osłupiałemu otoczeniu, że chce jeść; dano jej stoniny i jaj, które zjadła z wielkim apetytem popiła to wszystko herbata z rumem, a po tym posiłku poczuła się tak dobrze, że zupełnie przyszła do siebie i zapomniała o śmierci.

### Sterowiec szkofny

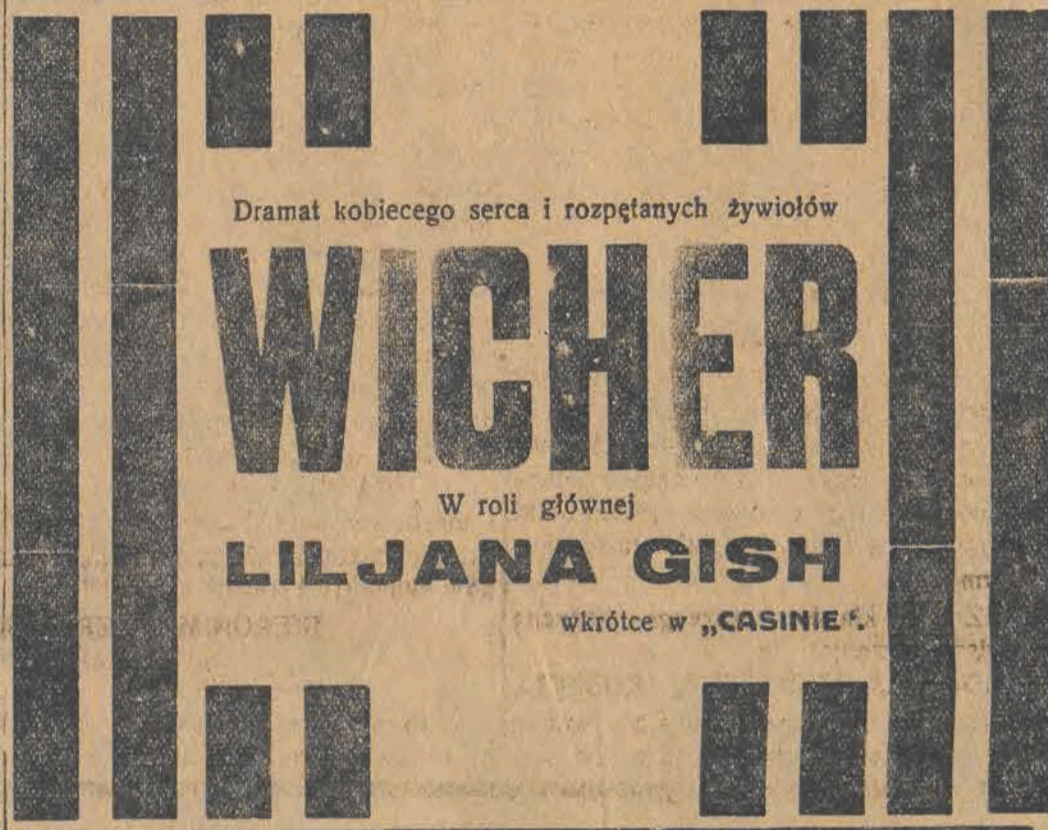
Hiszpańskie towarzystwo, organizujące loty za Atlantyk, zakupiło we Włoszech sterowiec typu „Italia”. Sterowiec ten ma kursować na linii powietrznej Sevilla — Buenos Aires i służyć sprawie szkolenia pilotów-lotników.

ski lekarz Dionizy Papin już w r. 1681 uczynił propozycję, by okręty poruszać przy pomocy siły pary Anglik Jonathan Hull otrzymał w r. 1736 patent na wyzyskanie „maszyny atmosferycznej” do obracania koła sterowego na okrętach. Pierwsze próby praktyczne wykonał w r. 1774 Parier na Sekwanie w pobliżu Paryża. A dopiero w trzydziści kilka lat potem Robert Fulton wystąpił ze swym „wynalazkiem”: 7 października na parowcu „Clermont” odbył podróż na rzecę Hudson z Nowego Jorku do Albany z szybkością 4 mil morskich na godzinę.

Wynalazek lunety przypisuje się wielkiemu obywatelowi miasta Pizy, Galileuszowi. Prawdą natomiast jest, że optyk z Midelburgu w Holandji, Zachariasz Jansen, już w r. 1600 skonstruował lunetę.

W muzeum South - Kensington w Londynie znajduje się model maszyny rotacyjnej, którą wynalazł Rowland Hill i w r. 1835 dał opatentować. Maszyna ta mogła zadrukować na godzinę 8000 arkuszy, co w owych czasach było niezwykłym rekordem. Hill cały swój majątek poświęcił — bezskutecznie. Nikt wtedy nie zajął się tym wynalazkiem. I upłynęło sporo kilkadziesiąt lat, zanim znalazł się w Ameryce „wynalazca”, który na podstawie maszyny Hilla stworzył dzisiejszy typ drukarskiej maszyny rotacyjnej.

W r. 1861 Filip Ries wymyślił telefon. Gdy chciał o tem napisać artykuł w piśmie naukowym, wysłano go jako półgłówka... W 15 lat potem otrzymał prof. A. Graham Bell w Bostonie patent na telefon.



Dramat kobiecego serca i rozpetanych żywiołów

# WICHER

W roli głównej

## LILJANA GISH

wkrótce w „CASINIE”

## Demon szybkości nie daje spokoju „pożeraczom przestrzeni” Ponad 500 kilometrów na godzinę

Żądza realizowania wielkich szybkości jest bodaj najbardziej charakterystyczną cechą współczesnego człowieka.

Początek roku bieżącego przyniósł nowe projekty rekordów szybkości. Koniec roku ubiegłego zaznaczył się wielkimi w tej dziedzinie sukcesami. Amerykanin Ray Keech osiągnął na samolocie szybkość 334 km. na godzinę, Włoch Bernardi — 512 km. na samolocie - hydroplanie, a Francuz Etchegoin — 106 km. na łodzi motorowej.

Triumfy wymienionych rekordzistów nie dają spokoju tym, którzy pragną osiągnąć szybkości jeszcze większe. A więc w pierwszym rzędzie znakomici automobilści Anglijcy. Campbell i Segrave, przygotowują się do ustanowienia nowych rekordów samochodowych, D'Arcy - Grieg i Bonnet — lotniczych.

Segrave cieszy się specjalnym apetytem pożeracza przestrzeni. Pragnie on pobić nietylko rekord samochodowy — 334 km. na godzinę, lecz również rekord łodzi motorowej, wynoszący obecnie 106 km. Uważa on, że w najbliższych miesiącach uda mu się osiągnąć na samochodzie szybkość 386 km. na godzinę, zaś na łodzi motorowej — 106 km. Specjalnej konstrukcji samochód i łódź wyścigową zaopatrzył Segrave w 1000 konnych silniki i przekonany jest zgóry o powodzeniu swych przyszłych prób.

Bonnet, były rekordzista światowy w lotnictwie z wynikiem — 448 km. na godzinę, posiada obecnie bardzo szybki samolot, wyposażony w 1500 konny silnik. Na samolocie tym zamierza dokonać próby ustanowienia nowego rekordu

szybkości, przytem pragnieniem jego jest osiągnąć przynajmniej 520 km. na godzinę.

Rywalem Bonneta jest pilot angielski D'Arcy Grieg, który zdołał już zrealizować szybkość 515 km. na godzinę, posługując się specjalnej konstrukcji hydroplanem. Wynik ten nie został zresztą zatwierdzony oficjalnie, tembardziej więc pilot angielski będzie usiłował powtórzyć, a nawet polepszyć swój doskonały wynik.

Przyznać trzeba, że pragnienie realizowania coraz większych szybkości przyczyniło się do wielu sensacyjnych ulepszeń technicznych. Powiększenie siły motoru, które ochładzane są w samochodach już nie wodą a lodem, coraz umiejętniejsze profilowanie karoseryj — odgrywa dziś naczelną rolę we współczesnych rekordach szybkości.

Zastosowanie silników samochodowych do łodzi motorowych dokonało przewrotu w dotychczasowych szybkościach łodzi, które osiągnęły dziś rzeczywiście rewelacyjne wyniki. Jeśli w roku bieżącym łódź te istotnie osiągną 150 km. na godzinę — będziemy świadkami sukcesu niezwykłego.

Inżynierowie - autorzy tych prawdziwie cudownych maszyn, zasługują na wielkie pochwały. Ale śmiałość i doskonałe panowanie nad sobą pilotów i kierowców, którzy decydują się pedzić z zawrotną szybkością bez względu na ryzyko niebezpieczeństwa, wywołują zrozumiałe podziw. Tembardziej, że w służbie demona szybkości padło już wiele ofiar.

## Przyjaźń wśród zwierząt

w celu wspólnej obrony i walki

Przyjaźń w świecie zwierzęcym jest niemal tak samo rozpowszechnionym uczuciem, jak u ludzi. Instynkt samozachowawczy, wywołany potrzebą wspólnej obrony i wspólnej walki, wytworzył w świecie zwierzęcym życie gromadne, posiadające różne formy i nieraz bardzo wysoką organizację: stada, trzody, roje, ławice — są to społeczności zwierząt, ptaków, ryb i owadów. Zjawiskiem bardzo charakterystycznym jest spółzycie nietylko w obrębie poszczególnych gatunków, lecz również zgodne, przyjacielskie współzycie przedstawicieli poszczególnych gatunków, niemal tak samo powszechne jak walka.

Gatunek kraba morskiego, zwany krabem — pustelnikiem, pozbawiony przez naturę twardego ochronnego pancerza dla swych kończyn, lokuje się zwykłe w opuszczonych muszlach ślimaków morskich, znajdując w nich wcale bezpieczne schronienie i wygodne locum. Do grzbietu, zamieszkałych przez krabów muszli, przyczepiają się zazwyczaj niewielkie stworzonka morskie tak zwane anemony, nawiązując z krabem zgola przyjacielskie stosunki: zyskują bezpłatny środek lokomocji i prawo do udziału w ucztach kraba, w razie niebezpieczeństwa stają w jego obronie, wyciągając swe liczne, kłujące macki, skutecznie odstraszaając mniejszych rabusiów morskich. Jest to typowy przykład przyjacielskiej spółki między przedstawicielami różnych gatunków.

W ciepłych morzach pewien gatunek rekina poluje zazwyczaj wspólnie z małą rybką z gatunku makreli, zwaną pilotem. „Pilot” płynie zazwyczaj nad głową rekina, odbywa wywiad w poszukiwaniu zdobyczy, a gdy ta padnie ofiarą rekina, bierze zasłużony udział w uczcie.

Bardzo charakterystyczną jest przyjaźń, utrzymywana przez pewien gatunek małych brutalnych ptaszków z borsukiem afrykańskim, zwanym miódowym borsukiem, żywiącym się nielada przysmakami, bo miodem. Otóż przyjaciel borsuka zwykle ćwierkaniem zwraca na siebie uwagę i następnie rozpoczyna wędrówkę w poszukiwaniu gniazd dzikich pszczoł. Kierując się drogą, wskazywaną przez przyjaciela - ptaka borsuk odnajduje gniazdo pszczoł dzikich, rozrywa je pazurami i dostaje się do miodu. A ptaszek w tym czasie wyprawia sobie ucztę z wyrzuconych z gniazda poczwerek i gąsienic.

## Mistinguette sprzedaje

parasole w sklepie pararyskim

Dzienniki paryskie donoszą, że stolica Francji miała swego rodzaju sensację.

Słynna gwiazda rewjowa Mistinguette sprzedawała w sklepie na ulicy św. Honoraty parasole.

Dochód ze sprzedaży przeznaczony był na cele zakładu dla sierot.

Ulubiona artystka, przemieniona nagle w ekspedientkę sklepową, wzbudziła ogólne zainteresowanie.

Mnóstwo kupujących cisnęło się do sklepu, tłum ciekawych gromadził się przed oknem wystawowym, zaglądając do wnętrza, gdzie Mistinguette krzątała się za ladą.

Obserwowała ona jednocześnie pilnie ulicę. Oto przed sklepem zatrzymał się jakiś elegancki murzyn.

Mistinguette z czarującym uśmiechem daje mu znak ręką, ały wszedł.

Książę Dahomaju wchodzi, a Mistinguette sama otwiera mu drzwi.

— Nareszcie pan się zjawił — mówi artystka — oczywiście kupi pan u mnie parasol.

Następnym klientem był maharadza z Kapurtali, który w błękitnym ubraniu, w czekoladowym swetrze i białym turbanie wkroczył do sklepu, a zakupiwszy dwa kosztowne parasole, rozpoczął po angielsku flirt ze sprzedawczynią.



# Niewuchwytna banda

(Dokończenie)



## Wieśniacy i bandyci szli ze sobą ręką w rękę

Sledztwo w sprawie zabójstwa b. p. M. Króla zostało już niemal całkowicie ukończone. Szczeciński został wczoraj przesłuchany przez sędziego śledczego, któremu złożył wyczerpujące zeznania i prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym zostanie przewieziony do więzienia przy ul. Kopernika. Bandyta opowiedział szczegółowo o swych wszystkich krwawych czynach, dokonanych w czasie należenia do bandy Kaczmarka i przedtem Jak nas informują policja naogół aresztowała 28 OSÓB, posiadających związek ze zlikwidowaną organizacją bandycką. Wśród aresztowanych znajduje się o-

koło 10 bandytów, pozostali zaś są to pa-serzy, ORAZ WIEŚNIACY, KTÓRZY U. KRYWALI BANDYTÓW PRZED POS-CIGIEM POLICYJNYM I UŁATWIALI IM UCIECZKĘ, DOSTARCZAJĄC KO-NI.

Jak się obecnie okazuje Szczeciński chciał się pobrać już w najbliższym czasie z jedyną córką krwawego herszta, Kaczmarka. Zabójca Króla CHCIAŁ ZBIEC Z NIĄ ZAGRANICĘ, gdyż prze-czuwał, że policja w końcu wpadnie na jego ślady. Niedoszła narzeczona Szczecińskiego jak nas informują, była prze-słuchana w urzędzie śledczym.

## „Zawodowy” przestępca

„Stefan” - Roman Szczeciński jest epigonem słynnych łódzkich rozbójników

„Banda Władców Nocy”...

Brzmi to, jak żywcem wyjęta nazwa z kry-minalnego romansu, jak odbłask wspomnień łódz-kich z „Hrabiny Paryża”, czy „Rinaldo Rinaldini”...

Ami to Paryż, ani Italja, ale poprostu Łódź i podmiejskie okolice. Każde środowisko przemysłowe, każde zresztą większe skupienie ludzkie jest centrum takich zbrodniczych organizacji, które promieniują na cały teren okoliczny. Łódź pod tym względem ma stara, bo jeszcze przedwojenną tradycję: nożownicy łódzcy słynni byli w całym kraju, nieomal przysłowiali...

Trzeba jednak dodać, że w ciągu lat ostatnich województwo poczęło tracić swą złą sławę i prym pod względem natężenia zbrodnictwa przegarnęły województwa kresowe, a później lwowskie i śląskie.

Ostatnie miesiące, dopiero dały nie tyle wzrost ilościowy zbrodni, wiele raczej większy rozgłos niektórych wypadków, że przytoczymy tu tylko zabicie s. p. małżonków Tyszerów, s. p. Borowskiej, służącej oraz b. p. Michała Króla, właściciela domu przy ul. Zawadzkiej. Jest rzeczą bardzo pocieszającą, że żaden z tych zbrodniarzy nie uniknął karzącej ręki i za murami więzień odpokutuje swe winy przez długie lata, o ile... wogóle pozostanie mu po wyroku wiele życia...

„Banda Władców Nocy” została zlikwidowana. Jej hersztowie śledzą w urzędzie śledczym, a toczące się śledztwo wykaże ich winę. Mimo iż pozornie wszelkie ślady w swoim czasie po „Krwawym Stefanie” zaginęły, mimo, że zdawało się, że będzie on nie do odnalezienia, że przepadnie, jak kamień w wodę, okazało się, że „Stefan” ujawnił się jeszcze przedtem, niż się tego spodziewano. Nie był to, jak przypuszczano początkowo, żaden początkujący zbrodniarz, lecz zdeklarowany morderca, mający już na sumieniu kilka, jeśli nie kilkanaście morderstw i rabunków.

niom bandyci nie dawali za wygraną, de-cydując się DROGO OKUPIĆ SWÓJ NĘDZNY ŻY-WOT.

Na wezwanie policji z obłąkanej leś-niczówki ozwały się następujące po so-bie

### SALWY REWOLWEROWE.

Pod gradem kul nie bacząc na zagrażają-ce niebezpieczeństwo, do wnętrza izby wtargnęli: starszy przodownik Władysław WESOŁOWSKI oraz posterunkowi Roman CHYLINSKI i Feliks NYKIEL.

Wywiązała się zaciepła walka. W rezultacie której przy pomocy oblegają-cych policjantów, bandyci zostali skrę-powani i unieszkodliwieni.

### IZDEBKA W LEŚNICZÓWCE

przedstawiała się jak prawdziwe po-bojowisko. Tynk odłupany od zielo-nych ścian, podziurawione obrazki, po-lamane sprzęty i

PODŁOGA USIANA LUSKAMI KUL.

Na stole i krzesłach istny arsenał bandy-dycki. Duże zapasy amunicji. Kilka re-wolwerów lampki elektryczne, zapa-sowe baterje, łomy, zegarki. Na łóżku istna wystawa rymarska: portmonetki, portfele itp. Na piecyku resztki wiece-rzy, zakąski oraz opróżnione butelki, świadczące o sutej libacji.

## „Zwierzęta” w po-trzasku

Herszt bandy Kaczmarek, 50-letni mężczyzna, barczysty, słusznego wzro-stu o bardzo biegających, małych świ-drowatych oczkach. Niepoczesa figura koniokrada, czy znachora, jakich setki widzi się na jarmarku małomiasteczko-wym.

Z pod kłaków czarnego kożucha zwisają strzępy PODARTEJ NIEBIESKIEJ KOSZULI. Bezsilność osaczonego zwierza, wście-łość i determinacja spieniona pod wą-

sami, ociekająca z żółtych drapieżnych zębów.

Pupilek herszta SZCZECIŃSKI TO TYP ZUPEŁNIE INNY.

Mocno podkreślone rysy, wystające szczęki, kokietyryjnie wypięlgnowane baczki, ziemista cera i górnolotny spo-sób wyrażania się, znamionują w nim mieszkańca wielkiego miasta, bywalca przedmieść, uwodziciela z kuchennych schodów... Ten donżuan pokików służ-bowych jak się to okazało w toku ba-dania, potrafił zdobywać sobie SERCA USVCHAJĄCE W CIENIU PATELNI I RONDŁÓW i mordować wśród gwaru wielkomiej-skiego nieomal na oczach mieszkań-ców wielkich kamienic łódzkich.

HIERONIM OSZRODEK MARJANSKI.

Dalsze szczegóły znajdują czytelnicy w następnym numerach „Expressu”.

## 5 stopni

Łódź, 26 stycznia.

W dniu dzisiejszym przed południem mróz nieco osłabił. Rano termometr wska-zywał 5 stopni poniżej zera, koło połud-nia tęć podniosła się do 4 stopni poniżej zera.

Barometr sygnalizuje pogodę zmieni-ną.

## W notesie reportera.

Twardowski Kazimierz (Południowa nr. 26) zameldował, że Pawlak Irena (Fajfra 7) skra-dła mu z kieszeni 30 złotych.

Koplowi Pinchowski (Piotrkowska nr. 37) w Banku Polskim nieznany sprawca skradł 1.500 złotych.

Wolrauch Moszek (Nowo-Cegielniana nr. 10) zameldował o systematycznej kradzieży desek i różnych rzeczy na sumę 700 złotych.

Renertowi Edwardowi (Zarzewska nr. 7) nieznan sprawca skradł z piwnicy szynki na sumę 600 zł.

Wół Karol (Piotrkowska nr. 154) przy-właszczył sobie zegarek, powierzony do repara-cji przez Krzywańskiego Mieczysława (Włodzimińska nr. 4).

Kubiak Ignacy (Przędzalniana nr. 112, przy własczył sobie 700 złotych otrzymane od firmy „Pressel”, mieszczącej się przy ulicy Al. Kościuszki nr. 39.

Kuperberg Izrael (Kościelna nr. 5) przy-właszczył sobie towar, otrzymany od Feder-mana Szlamy.

Rakysłowi Bronisławowi (Rokicińska 151), skradziono garderobę ogólnej wartości 780 zł.

Rozenblat Szlama (Zachodnia nr. 58) w czasie pobytu w piekarni Najberga Borucha, przy ulicy Milej nr. 49, skradł palto z fokowym kołnierzem i 450 zł. w gotówce.

Luszkiewicz Józef (Petersburska nr. 11) kie-rownik biura naprawy telefonów PAST, złożył zameldowanie, że Hejman Stefan (Żeromskiego nr. 66) skradł aparat telefoniczny.

## Tłum strejkujących wtargnął do fabryki pudełek

Epilog sądowy strejku powszechnego

Łódź, 26 stycznia.

Na wokandzie sądu okręgowego zna-lazła się sprawa, stanowiąca epilog zajść jakie rozegrały się w czasie ostatniego strejku powszechnego w Łodzi. Jak wiadomo, po uchwaleniu strejku powszechnego na poparcie strejkujących włókniarzy komisje strejkowe dokonały kontroli poszczególnych fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych, by stwierdzić, czy wszy-sczy robotnicy porzucili pracę.

Okazało się, iż między innymi, nie zastosowali się do uchwał strejkowych robotnicy fabryki pudełek mieszczącej się przy ulicy Południowej 20.

W czasie, gdy kilku delegatów zja-wiło się na ulicy Południowej, na podwór-zu znajdował się tłum strejkujących ro-botników z innych fabryk, którzy zajęli groźną postawę wobec dyrekcji i pracu-jących robotników fabryki pudełek.

Komisji strejkowej nie udało się opa-nować sytuacji.

Z tłumy posypały się kamienie. W fa-bryce wybito wszystkie szyby. Robotnik Zalewski wtargnął przez okno do wnętrza fabryki, wzywając innych strejkują-cych, znajdujących się na podwórzu, by za jego przykładem udali się do lokalu fabrycznego i zmusili robotników do porzucenia pracy.

Zaalarmowano policję, której szybko udało się zapobiec zajściu. Policja wy-parła tłum na ulicę. Aresztowano Zalewskie-go, Moszka Krzepickiego, Judę Sznapra i Marję Kaczmarkową, którzy wczoraj znaleźli się przed sądem.

Zalewski przyznał się na rozprawie, że był na podwórzu fabrycznym, lecz nie brał czynnego udziału w zajściach.

Sąd po wysłuchaniu prokuratora i ob-rońcy skazał Zalewskiego na 6 miesięcy więzienia, pozostałych zaś oskarżonych uniewinnił.

## 500 osób zatrutych 220 - w stanie groźnym przewieziono do szpitala

Rotterdam, 26 stycznia.

W dniu wczorajszym podczas wiel-kiego rautu, który się odbył w sali jed-

### Upadek

Wczoraj w podwórzu domu przy ulicy Ogro-dowej 8 upadła na bruk 80-letnia Bałja Kru-powa i doznała ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie nieprzytomnym przewiozło staruszkę do domu.

nego z większych towarzystw ubezpie-czeniowych, po spożyciu kolacji, zau-ważono symptomy zatrucia u 500 OSÓB, które brały udział w uczcie. W stanie groźnym przewieziono 220 osób do szpi-tala, a resztę zaś z powodu braku miej-sca w szpitalu - do domów prywatnych. Powód masowego zatrucia nie jest jeszcze dotychczas znany.

## Zamiecie śnieżne we Włoszech

Rzym, 26 stycznia.

(Telegram wł. „Expressu”)

Donoszą tu, że w północnych Wło-szech panują w dalszym ciągu wielkie zamiecie śnieżne. W wielu miejscach po ciągi utknęły w zaspach wśród drogi. Połączenia telegraficzne i telefoniczne między Medjolanem a Wenecją są przer-wane. W Tyrolu, w niektórych miejscow-wościach temperatura wynosi 20 stop-ni niżej zera.

### Samobójstwa

Łódź, 26 stycznia.

Ubiegłej nocy z nieustalonych dotych-czas powodów targnęła się na życie 30-letnia pielęgnarka Antonina Tycka, zamieszkała przy ulicy Przejazd 85. Wez-wane pogotowie stwierdziło otrucie kwasem solnym i w stanie groźnym prze-wiozło desperatkę do szpitala ewangelickiego.

W bramie domu przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 17 targnął się na życie Sta-nisław Łopowiecki. Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpi-tala w Radogoszczu.

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Krakusa 6 targnęła się na życie 25-letnia robotnica Emilja Stoczyńska, zamieszkała przy ulicy Sokolej 16. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie esencją octową i po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie groźnym przewio-zło desperatkę do szpitala św. Józefa.

Przynajmniej rozpacznego kroku nie usta-lono.

### Napad

W bramie domu przy ulicy Lipowej 46 kilku opryszków napadło na 20-letnią Janinę Kubia-kównę, zamieszkałą przy ulicy Brzezińskiej 32 i dotkliwie ją poturbowano. Ranną policja zabra-ła do komisariatu policji, dokąd wezwano po-gotowie.





## Co słyhać zagranicą?..

Na drogach podmiejskich pełno mamy znaków ostrzegawczych dla automobilistów. Zygzałki, koła, trójkąty, napisy w rodzaju „Stop”, „halt” i t. d.

Pomaga to jak umarłemu kadzidło. Zagranicą jest inaczej. Oto — we Francji przed jedną z własek każdej automobilista zwrócić musi uwagę na słup, do którego przybita jest tablica z następującym napisem:

— „JEŻELI BĘDZIE PAN JECHAŁ POWOLI, TO ZOBACZY PAN NASZA WIEŚ — ONA JEST ŚLICZNA I MALOWNICZA. JEŻELI BĘDZIE PAN JECHAŁ PRĘDKO, TO ZOBACZY PAN NASZE WIEZIENIE — ONO JEST WILGOTNE I CIEMNE”.

A teraz wybierał, kochany automobilisto!..

Jeden ze znakomych artystów niemieckich opowiadał zawsze przyjacielom historii swego rozvodu.

Przed laty stanął w obliczu sędziego, który miał rozstrzygnąć, która strona ma rację i wydać pozwolenie na rozwód.

Sędzia zapytał:

— Dlaczego właściwie chce się pan rozwieść ze swą żoną?

— Wie pan... — odparł na to znakomity artysta niemiecki. — To jest dziwne... Gdy się z nią żeniłem, nikt mnie wówczas nie pytał dlaczego to czynię...

O Bernardzie Shaw'ie opowiadają następująca anegdota.

Shaw w początkowym okresie swej działalności literackiej był biedny jak mysz kościelna. Zwrócił się więc pewnego razu do swego wydawcy z prośbą o zaliczkę.

Wydawca rzekł:

— Dobrze, przypuszczamy, że panu dam tę zaliczkę, ale co ja zrobię, jeśli mi pan nagłe umrze?..

Na to Shaw bijąc się w piersi:

— Panie! Diedny jestem, ale uczciwy!..

## Hallo! Tu radio!..

SOBOTA, 26 STYCZNIA.

11.56 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał marjacki, komunikat lotniczo - meteorologiczny 12.10 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych 14.40 — 15.10 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram 15.10 — 15.55 „O dziesięcioleciu Kas chorych” — mówić będzie red. Roman B. ki. 15.50 — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych 17.00 — 17.25 Odczyt p. t. „Atmosfera w nauce geografii” — wygłosi prof. Romuald Gumiński. 17.25 — 17.50. Odczyt p. t. „Przechadzki artystyczne po Warszawie” — wygłosi dr. Marian Henzel. 17.55 — 18.50 Program dla dzieci i młodzieży 18.50 — 19.10 Rozmałośności 19.10 — 19.35 „Radiokronika” 19.35 — 19.50 Nadprogram i komunikaty 19.56 — 20.00 Sygnał czasu 20.00 — 20.15 Kwadrans akademicki 20.30. Koncert wieczorny R. Benatzky: „Adieu Mimi” — operetka w 3-ach aktach. W przerwie komunikat teatrów miejskich 22.00 — 22.30 Komunikaty: lotniczo - meteorologiczny P. A. T., policyjny, sportowy i nadprogram 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

## Niezwykły rekord

Samochód, jako wyraz nowoczesnej techniki dociera do najdalszych zakątków świata i przemierza drogi najbardziej dzikich i najmniej znanych nawet krajów. Według ogłoszonej niedawno statystyki widać, że obecnie jedynie dżiki i tajemniczy kraj Dalaj-Lamv. Tybet, jest posiadaczem swego rodzaju rekordu, gdyż nie posiada ani jednego samochodu, lecz tylko jeden motocykl.

Współ Salomona i wyspy Gilberta mają po 2 samochody. Samoa, Panua i wyspy Society mają po 20 samochodów, zato wyspy Fidżi mogą się pochwalić 700 samochodami, gdy Abisynja ma 100, a murzyńska Liberja 75.

## Wspomnienie młodości

Kon i Lopek przechadza się po Cegielni. Nagle — krzyk, zamieszanie. Jakis chłopak złapał z koszyka przekupki kilka śliwek i w nogi. Oburzony Kon chce gonić złodzieja. Lopek chwytą go za rękę.

— Daj spokój! My także byliśmy kiedyś młodzi!..

## Z kotła afgańskich zamieszek wojennych



Transport wziętych do niewoli przez króla Amanullaha powstańców.

## Tragedja uczniów, czekających zrana na tramwaj, który ma ich zawieść do szkoły

Lódź, 26 stycznia.

Codziennie przechodnie z ulicy Piotrkowskiej są świadkami następującej sceny:

Godzina pół do ósmej rano. Tramwaj zatrzymuje się na przystanku. Przed Grand-Hotelem czy przy rogu Narutowicza — mniejsza z tem.

Pojedynczy wagon. Zapchany szalenie publicznością. Na stopniach tylnego peronu stoją nawet pasażerowie.

A na przystanku

grupa uczniów

oczekuje z niecierpliwością tramwaju.

Oczywiście wszyscy rzucają się na je den nieszczęśliwy wagon.

O przedostaniu się do wnętrza niema mowy.

Na stopień dostać się nie można.

Wagon oblepiony pasażerami. Tylko na przednim peronie jest troszkę luzniej.

Uczniowie chcą wejść przez przedni pomost. Maszynista, trzymając się słusznie obowiązujących przepisów, zagrażdza uczniom drogę.

— Tędy nie wolno!

Uczeń staje bezradny

— Ale przecież tam niema miejsca. Muszę do szkoły... Późno...

Przypuszcza, że to poskutkuje.. Ale maszynista jest niewzruszony.

— Nie wolno...

Konduktor już podnosi rękę, by pociągnąć za linkę i dać znak maszyniście, że może ruszyć.

Uczeń nie wie co począć.

Następny tramwaj przyjdzie dopiero za 10 minut. Spóźni się do szkoły.

Próbuje jeszcze raz dostać się na tylny peron.

Odpychają go. Niema miejsc. Nawet stopień zajęty.

Wraca do przedniego pomostu — maszynista nie pozwala.

Tramwaj rusza.

Uczeń stoi na przystanku i lzy wściekłości szkła mu się w oczach.

Spóźnił się do szkoły.

Wychowawca spojrzy nań groźnie i powie:

— Znowu się spóźniłeś!.. Lentuch z ciebie!.. Spioch!.. Zmniejsz ci stopień za sprawowanie!..

Za jego lzy, za tę wściekłość, za doznane przykrości —

zmniejszony stopień ze sprawowania.

Czy to naprawdę jego wina, że spóźnił się do szkoły?.. (—)

## Chory na bezsenność skarży autora usypiającej sztuki

W Buenos Aires, w Argentynie, żył niejaki Alfred Torres Blanco, który cierpiał na upartą bezsenność. Płatał się oswiały i smutny po mieście, a chcąc się rozzerwać, wstąpił do „Teatro Smarto” na jakąś sztukę miejscowego autora.

Zaledwie jednak zajął miejsce w pierwszym rzędzie krzeseł na balkon'e pierwszego piętra, kiedy stał się cud. Przebieg sztuki tak podziałał na bezsenność słuchacza, że zasnął i to snem tak twardym, iż przespał całe przedstawienie. Co więcej, publiczność wyszła w teatru, światła pogaszone, teatr zamknięty, a on spał dalej.

W pustym i ciemnym teatrze śpiący Blanco najwidoczniej przechylił się przez barierę i spadł na dół, bo rano,

kiedy służba przyszła zamykać teatr, znalazła go pomiędzy krzesłami parteru, leżącego pogrążonego ciągle we śnie i nawet chrapiącego.

Obudzono go naturalnie przy pomocy wody i zabiegów, zwanych pospolicie potrząśaniem, ale wtedy okazało się, że Blanco, upadając złamał sobie jakąś kostkę tak że musiano go odwieźć do szpitala. I tu się zaczyna jego niewdzięczność.

Oto wyspany i wytrzeźwiony Blanco, leżąc beczynnym na łóżku szpitalnym, nie uczuł wdzięczności do autora sztuki, który go wyleczył z ciężkiej choroby, ale uznał się za pokrzywdzonego i wytoczył mu proces o odszkodowanie za to, że nudną sztuką spowodował wspomniany wypadek.



## Co mówi Reinhardt o filmie dźwiękowym

„Dialogi na ekranie pozbawia film jego międzynarodowej potęgi”

Znakomity reżyser Reinhardt znajduje się obecnie w Ameryce, dokąd udał się w celu wyreżyserowania filmu dźwiękowego z Liljaną Gish w głównej roli.

Przed wyjazdem do Hollywood wypowiedział on przed przedstawicielami prasy w Nowym Jorku na ten tak aktualny obecnie temat szereg ciekawych poglądów.

— „Nie wierzę w przyszłość t. zw. filmu mówionego, t. j. filmu, posługującego się dialogami. Mam natomiast pewne przekonanie do filmu połączonego z naturalnymi efektami dźwiękowymi. Takimi też będę się wyłącznie posługiwał w tej i wszystkich przyszłych moich pracach dla ekranu.

Bowiem takie dźwięki jak: strzały, grzmoty, trzaśnięcie drzwiami itp. podkreślają należycie efekt danej sceny, ponadto zaś — są zrozumiałe dla każdej publiczności, podczas gdy dialogi nie są dostępne dla wszystkich warstw ludzi — porijając już zupełnie kwestję tego lub owego języka..

Kino jest i musi pozostać — międzynarodowe. Ten czynnik przyczynił się głównie do jego dzisiejszej potęgi, zaś skłonienie filmu z tym lub owym językiem mogłoby ekran tej potęgi tylko pozbawić.

Istnieje tylko jeden język międzynarodowy, znajdujący zrozumienie w całym świecie. Tym językiem jest — muzyka. To też — poza dźwiękami naturalnymi — będę posługiwał się w jaknajszerszym zakresie muzyką jako czynnikiem efektu dźwiękowego. Pracują obecnie nad specjalną metodą, połączenia wrażenia wzrokowego z wrażeniem muzycznym. Rezultaty tej pracy użyję właśnie obecnie w Hollywood...”.

## Setna rocznica śmierci

„ojca rosyjskiej komedii”

Na rok bieżący przypada cały szereg jubileusów teatralnych. Nietylko Niemcy obchodzą 200-lecie urodzin Lessinga, oraz stulecie prapremjery goethowskiego „Fausta” — również teatry rosyjskie świętować będą niezadługo setną rocznicę śmierci wielkiego „ojca rosyjskiej komedii”. Grybojedowa.

Cały szereg teatrów rosyjskich wystawi na tę intencję najlepszą komedię tego klasyka „Gorje ot uma”.

## Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu amerykański „Broadway” po cenach najniższych wieczorem po raz 2-gi gorąco przyleta na wczorajszą premierę pełna słońca i madrych usmiechów znakomita komedia Bernarda Shaw „Pygmalion” z Aleksandrem Węgielko i Stefanią Jarkowską w rolach poplowskich.

Sztuka grana będzie w dalszym ciągu jutro, t. j. w niedzielę wieczorem i we wtorek „Carewicz” z Al. Węgielko.

dany będzie jutro o godz. 4 po południu oraz w poniedziałek wieczorem na przedstawieniu związkowym Ceny popularne.

W przygotowaniu wchodzą 3-aktowa komedia współczesna Pawła Armunta i Marcellego Gerbidona „Napoleon Ondulacji”. Dzięki aktualności zagadnień i motywu — jakie w niej zostaną poruszone wesoła ta sztuka od dłuższego już czasu cieszy się w Paryżu niebywałym powodzeniem.

TEATR KAMFRAINY.

Celem umożliwienia szerszym rzeszom zobaczenia cieszącej się ogromnym zainteresowaniem współczesnej komedii A. Stonimskiego „Murzyn Warszawski” niezależnie od codziennych wieczorowych powtórzeń dane będą dwa dodatkowe przedstawienia popołudniowe tej wybornej sztuki: dziś, t. j. sobota i jutro, niedziela o godz. 5 popołudniu.

Ceny na te przedstawienia niższe. Bilety w cukierni Gostomskiego.

Dziś, sobota i jutro, niedziela, w poniedziałek, wtorek i we środę wieczorem głośna 3-aktowa komedia Antoniego Stonimskiego „Murzyn Warszawski” z Michałem Złoczem w roli tytułowej, oraz pp.: Pabrowska, Lapińska, Puchnińska, Śląska, Dameckim, Krotkim, Krzemieńskim, Leukiem i Skorasińskim.

Standarowe arcydzieło  
Produkcji wszechświatowej sławy

# CAREWICZ

p/g powieści Gabrieli Zapolskiej

z Iwanem Petrowiczem

w roli głównej

następny program

w Grand-Kinie.



## Ryby mogą odzwyczaić się od wody

Wiemy, że ryby oddychają, lecz powietrze, z którego mogą jedynie korzystać — to powietrze rozrzedzone, znajdujące się w wodzie. Wyjęte z wody ryby giną z powodu uduszenia.

Czy jednak ryby można przyzwyczaić powoli do tego, by żyły bez wody? Takie pytanie zadali sobie członkowie paryskiej akademii umiejętności, którzy celem wyjaśnienia tej sprawy postanowili przeprowadzić bardzo sumienne badania nad brzegiem morza Śródziemnego. Wyniki tych badań ogłosili na posiedzeniu akademii, które się odbyło pod koniec roku ubiegłego.

Podczas doświadczeń — jak wynika ze sprawozdania — wyjmowano ryby z wody na czas od 15 do 30 minut. Czyn-

ność tę powtarzano w ciągu dni 15. Po-tem dopiero zaczęto robić porównania między rybami, już oswojonymi z życiem bez wody, a wydobywanymi z niej po raz pierwszy.

Okazało się, że te, które były bez wody po raz pierwszy, były nieporównanie wrażliwsze na uduszenie, aniżeli te, które z takim trybem życia zdołano w ciągu 15 prób oswoić.

Na tej podstawie ci uczeni doszli do wniosku, że jednak ryby można powoli przyzwyczaić do tego, by obywaty się bez wody przez czas stosunkowo dość długi. Jest to najlepszym dowodem, że świat zwierzęcy posiada zadziwiające zdolności przystosowania się do warunków, w jakich żyć musi.

## 300 uprzejmych szoferów czekało na pasażera w Stuttgarcie

W jednym z większych miast Niemiec mianowicie w Stuttgarcie zapanowała w ostatnich czasach formalna epidemia sprytnych oszustw, których ofiarą padali szoferzy taksówek.

Mianowicie z reguły i niezmiennie zjawiał się na ulicy porządnie ubrany je-gomość, brał taksówkę, kazał się wiaźć do pierwszorzędnego sklepu i czekać na siebie przed nim. Po chwili wychodził ze sklepu z dużą paczką, zostawiał ją w samochodzie i prosił szofera, aby mu po-życzył 30-40 marek bo zabrakło mu chwiliwo pieniędzy, a ma jeszcze coś ku pić. Pieniądze wraz z należytością za jaz-dę i z sutym napiwkiem miały być zwró-cone szoferowi kiedy odwiezie pasażera do domu. Szofer z reguły dawał pienia-

dze, a potem czekał i czekał na pasaże-ra, który z powrotem wszedł do sklepu, aż zniecierpliwiony zaglądał do paczki i zniadował w niej zawsze tylko stare ga-zety.

W ten sposób dało się nabrać aż 300 szoferów na sumę łączną około 10.000 marek. Wreszcie zawiadomiono policję, która bez trudu schwytała sprawcę, ja-kiegoś bezrobotnego, który nie miał żad-nego mieszkania.

### ARARAT.

Dziś w sobotę dwa przedstawienia doskona-łego programu p. n. „Maskarada” na którym to publiczność nasza bawi się ponad wyraz wesoło. Początek o godz. 3-iej p. p. (ceny najniższe) i o 5.30 wiecz. (ceny pop.). Wieczorem teatr nie-czynny.

## „Spalony” pułkownik Lawrence



London był w tych dniach widownią oryginalnej demonstracji. Angielscy ko-muniści palili na placu publicznym duży portret pułkownika Lawrence'a, któ-rego udział w powstaniu afgańskim jest znany.

## Ważne dla bankrutów

Ostatnie zebranie akcjonariuszów wielkiego angielskiego koncernu gramofonowego odbyło się w nas-roju nader burzliwym. Skutkiem rywalizacji radia bowiem, fabryki gramofonów musiały o-graniczyć produkcję, a tem samym dy-widenda znacznie zmalała. Na domiar złego, dyrektor koncernu, bawiąc na ur-lopie w Afryce, gdzie polował na lwy, nie zjawił się na zebraniu.

Ponieważ zaś zebranie zwołane zosta-

ło jako nadzwyczajne, na żądanie akcjo-nariuszów, więc też dyrektor snąc nie uważał za wskazane przerywać sobie po-lowania.

Przysłał natomiast, „nagadane” przez siebie płyty, które zareprodukowano na walnem zebraniu. Akcjonariusze słyszeli głos dyrektora przedstawiającego smutny stan interesów — a nie mogli mu za to nawet nawymyślać.



Porz. przedst. o g. 4 po poł. w soboty niedziele i święta o g. 12-iej w poł., ost. seans o godz. 1-iej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy se-ans od 1 zł., w sob i nie z. od godz. 12-iej do 3-iej po poł. wszystkie miejsca 50 gr. i 1 zł.

Dzisiaj i dni następnych

Najpiękniejsze arcydzieło z „Grupy wielkich gwiazd ekranu” ameryk. wytwórni UNITED ARTISTS. Reżyserja FREDA NIBLO, twórcy „Ben Hura”

## „KOCHANKOWIE”

Najszlachetniejsza apoteoza rycerskiego zdobywania serca niewiasty i jej miłości.

Przecudna sielanka miłosna, odsłaniająca wszystko to, o czym się zwykle nie mówi.

Film dla tych co kochali, kochają lub kochać zamierzają.

W rolach głównych: wymarzona i wysniona para kochanków

VILMA BANKY i RONALD COLMAN.

Wielka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem TEODORA RYDERA.



108)

Wszystkie przedmioty leżały na zie-mi za kratami.

Ojciec Sergjusz podkradł się do krat zagarnął wszystkie przedmioty, broń schował do kieszeni i znowu roześmiał się głośno:

— Ha-ha-ha!... He-he-!.. He-he!..

Kranicz zrozumiał co ten śmiech miał oznaczać.

Ojciec Sergjusz znowu z nich zakpił.

Zabrał im broń, ogolocił ze wszystkiego, a teraz — będzie się śmiał z nich jeszcze, będzie drwił — —

Zakpiła w nim krew... Pozornie spokojnym głosem zapytał:

— Co pan chce przez to powiedzieć.. Miał pan nas wypuścić na wolność...

— No, więc cóż z tego?... — zapytał obojętnie ojciec Sergjusz.

— Czekamy...

— Możecie czekać... Jeżeli dalsie się nabrać w tak łatwy sposób...

Ojciec Sergjusz nie dokończył.. Kranicz błyskawicznym ruchem wy-ciągnął z kieszeni rewolwer.

— Stać!... Nie ruszać się, bo strze-lam!... Ani okiem mrugnąć!..

Ojciec Sergjusz znieruchomiał. Te-go się nie spodziewał. Przypuszczał, że

więźniowie oddali mu dobrowolnie całą broń. Kranicz natomiast nie był tak głupi jak się wydawało ojcu Sergjuszowi. Ukrył swój rewolwer w tylnej kieszeni.

Świrski uśmiechnął się zadowolony. Dwaj policjanci szykowali się już do skoku.

Ojciec Sergjusz w dalszym ciągu nie ruszał się z miejsca. Nawet nie drgnął. Stał wpatrzony w lufę rewol-weru, nie mrugnawszy nawet powieka.

— Z nami nie tak łatwo, jak panu się wydaje... — rzekł Kranicz trzymając ciągle palec na cynglu. — Otworzyć kraty... No?... otworzyć kraty!..

Ojciec Sergjusz zawahał się.

— Liczę do trzech... Jeżeli nie otwo-rzy pan krat, pociągnę za cyngiel... Raz....

Ojciec Sergjusz nie ruszał się. Spoj-rzał na Kranicza nienawistnym wzro-kiem. Zaciśnął zęby i czekał.

— Dwa....

Jeszcze się nie ruszał. Wszyscy cze-kali w napięciu.

Świrski chciał wyciągnąć rękę, chciał coś powiedzieć, lecz w tej chwili rozległ się głos ojca Sergjusza:

— Zaraz... Otworzę... Nie strzelać... Kranicz uśmiechnął się triumfująco.

— Wiedziałem, że tak — pan zrobi.. Nikt życia swego nie chce narażać... To zrozumiałe... Więc proszę... Otwieraj pan... Ale ręce do góry!..

Ojciec Sergjusz podniósł ręce i zbli-żył się do krat.

— Otwieraj na!... Gdzie pan ma klucz?

— W bocznej kieszeni... — odparł oj-ciec Sergjusz cichym głosem.

— Nie wyjmuj pan!.. Sam to zrobię.. Zbliż się pan do krat... Tak.. Bliżej...

Kranicz dał znak Świrskiemu, by wyjął klucz.

Ojciec Sergjusz podszedł blisko. Świr ski wyciągnął rękę i wsunął ją do kie-szeni ojca Sergjusza, który stał z pod-niesionymi rękoma.

— Mam... — rzekł Świrski...

— Co teraz robić? — zapytał Kra-nicz, zwracając się do ojca Sergjusza.

— Trzeba wsunąć klucz do zamku.. — odparł ojciec Sergjusz.

— Gdzie zamek?... Nie spuszczać pan rąk... Pokaż pan spojrzeniem!..

Ojciec Sergjusz skierował wzrok na zamek. Kranicz wysunął rękę i po chwili zazgrzytał klucz w zamku.

Kraty poczynały się rozluźniać...

Wreszcie — Kranicz pchnął je i od-sunął się...

Byli na wolności...

Zaledwie jednak otworzyły się kra-ty, gdy nagle znikł jasny snop jasnego światła i znowu ciemność wielka ogar-nęła podziemne lochy.

— Co się stało? — zapytał Świrski, łapiąc Kranicza za ramię.

— Ten łotr ucieka! — odparł Kra-nicz i nacisnął cyngiel.

Padł strzał.

Ciemności nie rozjaśniły się jednak. Wszyscy rzucili się w pogoń za zło-czyńcą.

— Uciek!... — krzyknął Kranicz. — Za nim!... Prędeż!..

Biegli w ciemnościach przed siebie. Nagle z boku zauważyli jakies świa-tło.

Wszyscy rzucili się w tę stronę.

— Wyjście!... Otwór na powierzch-nie ziemi!... — krzyczał Kranicz. — Tędy ten łotr uciek! Za nim!

Wybiegli na jakies pole, graniczące z lasem.

Rozejrzeli się dokoła. Nigdzie niko-go nie spostrzegli.

— Pewnie ukrył się w lesie...

Okazało się, że wyjście z lochu znaj-dowało się w pobliżu Rudy Pabjanickiej

Ojciec Sergjusz, znając doskonale te okolice, uciekł do lasu, gdzie skrył się przed władzami w bezpiecznym miejscu

Zarządzona oblawa nie dała żad-nych wyników.

Policja z komisarzem Świrskim na czele przy pomocy pochodni i latarek elektrycznych przeszukała cały loch podziemny.

Okazało się, że długość tego lochu wynosiła kilka kilometrów. Zaczynał się w tajemniczym zagajniku przy ulicy Czarnej, a kończył się gdzieś obok Ru-dy Pabjanickiej.

W lochu tym były różnego rodzaju zasadzki, a więc owa zasadzka, dół i kraty, które można było dowolnie roz-suwać i zasuwać wraz z drugą ścianą, zagrządzająca drogę.

Była to więc pułapka, w którą każ-dy łatwo wpadał.

Najciekawsze było jednak to, że przez długi czas nie znajdowano nikogo z siedmiu osób, które zginęły w tym lo-chu bez śladu.

Dopiero szczegółowa rewizja napro-wadziła policję na ślady ofiar ojca Ser-gjusza.

Wszystkich znaleziono w jakimś fan-tastycznym „pokoju”, odgradzonym od lochu ruchomą ścianą.

(D.c.n.).



Dziś i dni następnych!

# CASINO

Orkiestra pod kier. L. Kantora.  
Początek o godz. 12-iej w poł.

Osnuty na tle przeżyć jeńców wojennych tragiczny konflikt między niezłomną przyjaźnią dwóch mężczyzn a miłością do kobiety

## POWRÓT Z NIEWOLI

**PIERWSZY** owoc współpracy dwóch potężnych indywidualności kierownika produkcji: **Eryka POMMERA** i reż. **JOE MAYA**

**PIERWSZY** występ G. FRÖHLICHA od czasu jego kreacji w filmie **METROPOLIS**

Od godz. 12-iej do godz. 3-iej  
cena wszystkich miejsc

**50 gr. i 1 zł.**

**PIERWSZY** występ wielkiego tragika amerykańskiego **Larsa Hansona** w filmie europejskim

**PIERWSZY** występ przepięknej **Dity Parlo** po jej zaangażowaniu się do Ameryki

Dziś powtórzenie premiery

# SPLENDID

monumentalnego filmu

## W LASACH POLSKICH

podług głośniejszej powieści **J. OPATOSZU**.

Realizacja **JOHN TURKOW**.

W rolach głównych:

**DIANA BLUMFELD, Silwen Rich.**

Chór wykona pieśni chasydzkie, synagogalne i nastrojowe.

Orkiestra pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o godzinie 12-iej w poł.

— Od godz. 12-iej do godz. 3-iej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł. —



Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakteriologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogeriach i uoptyków.

marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogeriach i uoptyków.

### Gilzy Wenecja!!

z podwójną filtrującą watą.

Całkowicie zabezpieczają organizm palaczy przed zatruciem nikotyną.

— Żądać wszędzie. —

### LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Oórnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pahljanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 8 do 10 rano do 7-iej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, piwocin etc.) operacje, opatrunki.

### Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kapitele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

### Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób: Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na tyfils i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

### Porada 3 złote.

### Do wynajęcia

w nowym domu mieszkanie 2 pokojowe i pojedyncze oraz 1 sklep nadający się na interes rzemieślniczy lub filij.

F. RAU, ul. Krakusa 13

### Doktor Łagunowski

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Gdańska 42.

godz. przyjęć od 8.30-10.30, 1-2 i 8-9 w.

### Dr. Rózaner

Dzielnia № 9. Tel. № 28-98.

Specialista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dla Pań od 3-5 po poł

### Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25. Telefon 26-87

Specialista chorób skórnych, wenerycznych, Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 8-10, 12-2 i 4-8

w niedz. i święta 9-1

Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia

### Lekarz-dentysta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od 2-7

LIKIERY KONJAKI

Akwawit 5/2

NALEWKI WÓDKI

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

KEFIRU LECZNICZEGO K.SIGALINY

WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE

UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. № 4640.

OKAZJA!

Na spłaty od 2 zł. tygodniowo

duży wybór obrazów i luster oprawa portretów

A. PRZYBYCIN

Łódź, Konstancyńska 32 róg Gdańskiej.

LEKARZ-DENTYSTA H. OBODOWSKA

26 Sienkiewicza 26 — Tel. 79-04

Przyjmuje od 10-1, 3-7.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

Korespondentka

polsko - niemiecka korespondentka

Oferty sub „Zaraz” i „bliki”

### Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43. Tel. 41-32.

### powrócił

Specialista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8 do 10 rano od 5-8 w. Dla pań od 3-5 oddzielna poczek

### Dr. med. Niewiański

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5

Tel. 59-40

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

### Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona № 6. Telefon 45-49.

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

### Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne

NAWRÓT 2 tel. 79-89

przyjmuje do 10 rano i od 4-8, dla pań spec. od 4-5, w niedz od 11-2 pp, dla niezamierzonych ceny lecznic

### DR. MED. ST. BIBERGAL

Monuszki 11, telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.

W niedz. od 10-1.

### Dr. med. J. Silberstrom

Zielona 11

### powrócił

Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie specjalnych włosów elektryczną lampą kwarcową. Przyjmuje od 4-8 Pań od 4-5 Niedziela 9-1 Dla niezamierzonych ceny lecznic

### Lek. dent. PAULINA Reiterowska

Przyjm. od 4-6 pp.

Ewangelicka 1, tel. 66-90.

Lekarz-Dentysta WAJNER

Piotrkowska 73

Spec. usuwania zębów zupełnie bez bólu.

Zęby sztuczne na dogodnych warunkach.

### NA RATY

na dogodnych warunkach

Konfekcję Damską Męską Dziecinną Obuwie Bieliznę

Rowery Firanki i wszelkie inne przedmioty w zakresie gospodarstwa wchodzące

H. Szmalewicz Pomorska 5,

m. 21, prawa ofic. 2 wejście, I piętro.

Przy kupnie zwraca się koszt tramwaju

### Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51

tel. 23.

Przyjmuje 3

Przyjmuje 3

Przyjmuje 3

Przyjmuje 3

Przyjmuje 3

Przyjmuje 3

### Ostrzega się

ze weksel na zł. 42 mego wystawienia z żyrem L. Konopki pl. 1.11.1929 r. znalazł się w rękach Druckera drogą nielegalną i wykupionym przeze mnie nie będzie.

Aniela Konopka - Miedziana 22

Grzybiak się pies i chart czarne i białe łaty do odebrania Tramwajowa Nr. 1 Mieczysław Dudkiewicz.

Ford-karetką z powodu wyjazdu do sprzedania. Wia domość od 1-5-iej Radwańska 11, Cyborowski.

Obuwie, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT” Nawrot № 15, I-sze piętro, front.

Polskiego języka szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą, Gdańska 23 m. 2, front, I piętro

Zostawiono w taksonie sówce części od maszyny poczynniczej. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Spacerna Nr. 13, Janowski.

Zdolna panienska z 3 letnią praktyką poszukuje pracy w sklepie spożywczym, rzeźniczym, w składzie win i wódek. Oferty pod „Pracowita”.

Słoneczny dwuosobny frontowy pokój dla inteligentnego kawalera od 1 lutego do wynajęcia. Gdańska 135, m. 7, od 12 do 3 pp.

Rutynowany NAUCZYCIEL z wyższym wykształceniem udziela lekcji. Specjalność: polski, niemiecki, historia. Opracowanie tematów i referatów. Dzwonić 78-74, m. 3-4 po poł.





## Zmiany w zespole hokejowym Unionu

Jak się dowiadujemy w zespole hokejowym Unionu, który w dniu dzisiejszym udał się do Warszawy na pierwsze mecze hokejowe o mistrzostwo klasy B, zaszły pewne zmiany. Mianowicie drużyna uzupełniona została graczami Glicensteinem, Kobylńskim i Seidlem. Ekspedycja Unionu składa się z 10 osób. Skład ostateczny ustalony zostanie w Warszawie i najprawdopodobniej drużyna Unionu wystąpi w niedzielę w innym składzie, aniżeli w sobotę. Przypominamy, że Union rozegra w Warszawie dwa spotkania, a mianowicie w sobotę z Legią II zaś w niedzielę z A. Z. S. II.

## Porażka mistrza świata Thumberga na międzynarodowych zawodach łyżwiarstkich we Wiedniu

Mistrz świata w jeździe na łyżwach Thumberg zaproszony został do Wiednia na dzień 23 bm. Miał to być pierwszy występ młodego Thumberga po zwycięstwie przez niego ubiegłej niedzieli tytułu mistrza świata. I już nastąpiło przykre rozczarowanie w postaci przegranej do mistrza Europy, wiedeńczyka Pollaczka. Zawody wywołały w naddunajskiej stolicy kolosalne zainteresowanie. Po przedefiniowaniu zawodników różnych państw i odegraniu hymnów narodowych rozpoczęły się zawody. W pierwszej pa-

rze ruszył Thumberg z holenderczykiem Heidenem i zwyciężył go w czasie 9:11. W drugiej parze ruszyła para wiedeńczyków. Pollaczek i Jungblutt, którzy rozwinęli szalone tempo. Już po kilku rundach można się było zorientować, że Pollaczek, który z miejsca zdobył prowadzenie, uzyska lepszy czas od Thumberga i rzeczywiście przybył on do mety w czasie 9:09. Porażka Thumberga wywołała niewątpliwie w sferach sportowych Europy kolosalne wrażenie.

## Imprezy sportowe w dniu dzisiejszym i jutrzejszym

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Zawody o mistrzostwo Łodzi w ping-pongu:

Sobota — sala Kl. Sp. Hasmonea: godz. 17, Hasmonea II — Union, Hasmonea I — Hakoah i Triumph — Kadimah. Jednocześnie na sali Kl. Sp. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 gra Ł. K. II z Oratorjum, oraz Kl. Sp. Zjednoczone z Widzewską Manufakturą.

Niedziela o godz. 17-ej w sali Kl. Sp. Hasmonea gra Widzewska Manufaktura z Hakoahem II. Patronat nad Młodz. Rzemieśln. II z Hasmonea II oraz Patronat nad Młodz. Rzemieśln. I z Hasmonea I.

O tej samej porze w sobotę zaś w niedzielę o godz. 11-ej odbędzie się w szkole powszechnej przy ul. Drewnowskiej 88 dalszy ciąg rozgrywek w piłkę koszykową o puchar „Expressu”. W dniu dzisiejszym po raz pierwszy wystąpi drużyna Ł. T. S. G. i Ł. K. S.

## Pierwsze zebranie nowoobranego Zarządu Ł.Z.O.P.N-u

Jak się dowiadujemy w nadchodzący poniedziałek o godz. 8-ej wieczór, odbędzie się w lokalu Ł.Z.O.P.N-u pierwsze posiedzenie nowoobranego Zarządu i Wydziału Gier i Dyscypliny Ł.Z.O.P.N-u. Jednocześnie odbędzie się na tymże posiedzeniu zdanie agend, przez stary Zarząd. Dowiadujemy się również, że przez Skibicki mając na względzie dobro sportu fobalowego w Łodzi, zdecydował się ostatecznie mandat przyjąć.

## Fiasco turnieju hokejowego w Risersee

Jak już „Express” donosił polska drużyna hokejowa udała się z Davos do Risersee na międzynarodowy turniej hokejowy. W dniu onegdajszym miał się odbyć pierwszy mecz między reprezentacją Niemiec i Polski, lecz wskutek nagłej odwilży zawody nie doszły do skutku. Zaczodzi również pytanie, czy dalsze gry wogóle będą się mogły odbyć, tym bardziej, że najpóźniej w piątek drużyny przybyły do Risersee muszą się udać do Budapesztu na mistrzostwa Europy.

# Z działalności Ligi za rok 1928!! Pierwszy rok--okresem prób i doświadczeń.--Zarząd ścisły i główny

Zarząd Ligi opracował przykładowe wprost sprawozdanie, które zredagował red. Laskownicki. Część danych statystycznych zamieściliśmy już we wczorajszym „Expressie”. Dziś ograniczymy się na podaniu niektórych kwestji z działalności władz Ligi.

Pierwszy rok działalności Lig jako okręgu P. Z. P. N. zaliczyć należy do rzędu nowych prób i doświadczeń, na drodze ku właściwemu ujęciu problemu organizacji czołowej klasy piłkarskiej.

W działalności Zarządu Ligi P. Z. P. N. zaznaczył się w ciągu roku sprawozdawczego silny, jakkolwiek niezupełny podział czynności między zarząd ścisły i główny.

Pierwszy z tych organów wyposażony przez statut w inicjatywę i moc powzięcia decyzji, sprawował czynności wykonawcze, drugi natomiast pełnił funkcje nadzorcze, wyrokował w sprawach dyscyplinarnych i weryfikacji zawodów oraz rozstrzygał kwestje zasadnicze. Dzięki temu, przy panującej między obu zarządami harmonii osiągnięto maksimum możliwej w ramach statutu sprawności.

W kwestiach szczególnie ważnych lub trudnych Zarząd posługiwał się komisjami, które opracowywały referat i wnioski.

1. Zarząd ścisły. Skład osobowy Zarządu ścisłego nie uległ w ciągu roku żadnym zmianom i przedstawiał się następująco: dr. Waserab - prezes, dr. Mekarski i Laskownicki - wiceprezesi, mjr Jacheć przewodn. Wydziału Gier i Dyscypliny p. Piotrowski - sekretarz, kpt Melnik - skarbnik.

Dla kierowania sprawami bieżącymi Zarząd ścisły poza 8-ma normalnymi posiedzeniami zbierał się częstokroć celem rozstrzygnięcia poszczególnych spraw. Decyzje Zarządu ścisłego opierały się prawie bez wyjątku na jednomvśności.

W okresie wakacyjnym czynności Zarządu ścisłego pełniła specjalnie przez Zarząd Główny wyłoniona komisja w składzie pp. Kupezyk i mjr Sneider.

2. Zarząd Główny. W przeciwstawieniu do Zarządu ścisłego, skład osobowy Zarządu Głównego ulegał licznym i częstym zmianom, tak że w pracach brało udział ogółem 18 osób z pp. Danewgiem, Kupezykiem, Luxenburgiem, Przeworskim, Sliwińskim i Sneiderem na czele.

W myśl zasad przewodnich statutu przestrzegano z największą ścisłością, aby członkowie zarządu nie występowali w obradach w charakterze delegatów klubów, ale jedynie i wyłącznie jako członkowie Zarządu. Jeżeli chodzi o zestawienie, prac zarządu głównego, to najważniejszą cyfrę stanowią sprawy dyscyplinarne finansowe.

W kwestiach dyscyplinarnych Zarząd powziął szereg uchwał natury zasadniczej, poza tem rozpatrzył dwa pro-

testy przeciw weryfikacji zawodów oraz dwa protesty i trzy próby odwołania kar, nałożonych na graczy. We wszystkich tych sprawach, z wyjątkiem sporu Ł.K.S. — Wisła, Zarząd podzielił stanowisko Wyzd. Gier i Dysc.

Druga z kolei najważniejszą cyfrowo pozycją prac Zarządu są sprawy finansowe, dotyczące zarówno gospodarki funduszami Ligi, jak również prawidłowego egzekwowania procentów należnych od klubów.

3. Wydział Gier i Dyscypliny pod przewodnictwem mra. Jacheć ukończył się, wybierając na zastępcę przewodniczącego dra. Matuszkiego, a

na sekretarza p. Strumiłłę.

W charakterze członków pracowali czynnie pp. mjr. Kulakowski, Marat i Nadel. W sierpniu na skutek ustąpienia p. Strumiłły dokooptowano p. Weyera.

4. Sekretariat pod kierunkiem p. Piotrowskiego prowadzi korespondencje bieżącą Ligi. Cyfry dziennika podawczego wykazują za okres sprawozdawczy 1926 pism załatwionych.

Rejestr graczy ligowych obejmuje obecnie 1050 zgłoszeń: Legia 124, Warta 112, Polonia 92, Pogon 90, Cracovia 79, Ł.K.S. 78, Wisła 75, Czarni 62, Turysta 60, Warszawianka 59, Śląsk 56, Hasmonea 52, Ruch 48, I.F.C. 33, T.K.S. 30.

## Cztery nowe zespoły walczą dziś i jutro o puchar „Expressu Wieczornego”

Dziś i jutro odbędą się dalsze rozgrywki o puchar „Expressu Wieczornego”. Obecny turniej w koszykowej wywołał łatwo zrozumiałe zainteresowanie ze względu na liczny udział drużyn. Debata, prognostyki, rozważania na temat szans tej czy innej drużyny, obawy o los faworytów składają się na to, że już w pierwszych dniach rozgrywek turniej przybrał charakter zaciętej walki.

Szczegółowy program spotkań dzisiejszych i jutrzejszych przedstawia się następująco:

### SOBOTA.

#### Hasmonea — Przyjaciele.

Drużyna Hasmonea nie stawiała się na mecz z Poznańskim i ma już 1 punkt stracony. Jako całość nie przedstawia zespołu silnego technicznie, posiada jednak jednostki ambitne, mogące wywrzeć wpływ na resztę drużyny. Przyjaciele są drużyną nowopowstałą, tak, że trudno ich ocenić. Pochodzą jednak z Y. M. C. I. więc są prawdopodobnie zespołem technicznie dobrym i w spotkaniu z Hasmonea mogą wyjść zwycięsko.

#### H. K. S. — Ł. T. S. G.

Oba zespoły występują bardzo mało. Na zwycięstwo kwalifikowalibyśmy drużynę Ł. T. S. G. — bardziej bojową.

#### Ł. K. S. — Widzew.

Drużyny zaprawione do walki w rozgrywkach o mistrzostwo Łodzi. Reprezentują klasę średnią, jednak ambicja, chęć zwycięstwa sprawia, iż mecz należy być do ciekawych. Zwycięzcą będzie prawdopodobnie Ł. K. S.

### NIEDZIELA.

#### Zjednoczone — Odrodzenie.

Obydwie drużyny mogliśmy już obserwować w turnieju. Faworytem jest Odrodzenie, drużyna lepsza technicznie i ambitna.

#### Stow. Młodz. Polskiej — W. K. S.

Zwycięzcę tego spotkania trudno o-

kreślić. Równorzędny poziom drużyn zapowiada walkę zaciętą. Zwycięży drużyna silniejsza fizycznie, mająca nerwy więcej opanowane a taką jest W. K. S.

#### Poznański — Y. M. C. A.

Y. M. C. A. jedna z przodujących drużyn w naszym mieście doskonala technicznie, fizycznie, posiadająca zmysł kombinacyjny rozwinięty, napotka na godnego przeciwnika, za którym przemawia właśnie teren. Walka niewątpliwie będzie bardzo zacięta a o wyniku zadecyduje umiejętniejsze rozłożenie sił. Zwycięzcy tego spotkania niepodobna przewidzieć.

## Kto obejmie tron po zmarłym Rickardzie

Jak już donosiliśmy w Miami Beach zmarł ostatnio w następstwie operacji ślepej kiszki Tex Rickard znany amerykański manager sportowy, a w szczególności organizator wszystkich spotkań o bokserskie mistrzostwa świata. Zastępca Rickarda są również wielkie dla sportu, który propagował jak i we większym nawet może jeszcze stopniu dla własnej kieszeni, w krótkim bowiem przeciągu czasu potrafił z ubożego cowboya przemienić się w wielokrotnego milionera do larowego, olbrzymi stadion nowojorski Madison Square Gardem m. in. był jego własnością. W Europie zasłynął Tex Rickard poraz pierwszy w r. 1920 z okazji spotkania między Dempseyem, a ówczesnym bożyszczem Francji Carpentierem. Również doprowadzenie do skutku meczów Dempseya z Tunneyem było jego dziełem. W ostatnich czasach zajęty był Rickard organizowaniem bokserskich spotkań kwalifikacyjnych, których zwycięzca w ostatniej rundzie spotkałby się z Dempseyem w walce o opróżniony tron bokserski. Ponadto jednak intereso-

wał się Rickard tenisem i lekkoatletyką. Z jego też inicjatywy szereg wielkości sportowych w tej dziedzinie zdecydowało się przejść do obozu zawodowego. Walka jaka rozegra się obecnie w Ameryce o opróżniony tron króla menażerów sportowych, niewątpliwie będzie bardziej zacięta, aniżeli przebieg niejednego spotkania na arenie sportowej. Czy jednak który z następców Rickarda dorówna mu na punkcie sprytu i zdolności zarabiania milionów wydaje się być wątpliwem.

## Komitet porozumiewawczy

### Zyd Tow. Sportowych w Łodzi

Jak się „Express” dowiaduje w dniu dzisiejszym o godz. 4-ej po południu odbędzie się pierwsze posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego Zyd. Stow. Sportowych, i Gimnastycznych województwa łódzkiego. Zebranie odbędzie się w lokalu Hakoahu.



# Ostatnia minuta.

## Watykan i Kwirynał Oświadczenie dostojnika kościół rzymskiego

Rzym, 26 stycznia  
W rozmowie z jednym z wyższych dostojników kościoła rzymskiego oświadczył on naszemu korespondentowi w sprawie rzekomego nawiązania bezpośrednich stosunków politycznych pomiędzy Watykanem a Kwirynałem:

— Zapewnie zauważył pan, że oficjalny organ Watykanu nie o całej tej sprawie nie pisze. Ta rezerwa tłumaczo na jest przez fakt naturalny, że aczkolwiek kierownicze koła kościoła rzymskiego chętnie zgadzają się na porozumienie z państwem włoskim, jednakże nie zdecydowanego nie zostało dotychczas uczynione. Ojciec święty nie widzi powodów, dla których musiałby wprowadzić moment pewnego pośpiechu. P. Mussolini natomiast w dążeniu do kompletnej unifikacji Italii ma wszelkie powody do skutecznego zmian i to w najszybszym czasie.

## Socjaliści przeciwko podróży ks. Walji do okręgów górniczych.

Londyn, 26 stycznia  
Jak donosiły już pisma, ks. Walji ma zamiar w najbliższych dniach wybrać się w podróż po okręgach górniczych, gdzie 300 tysięcy robotników głoduje bez pracy. Przeciwnicy podróży następcy tronu zwrócili się socjaliści, którzy twierdzą, że w okresie przedwyborczym, jaki przeżywa już obecnie Anglia, podróż następcy tronu byłaby ukrytą propagandą dla partii konserwatywnej, a jak dotychczas, dom królewski nigdy nie wtrącał się do spraw polityki wyborczej.

## Szczury rzuciły się na balon

Londyn, 26 stycznia  
W hangarze w Howden, gdzie znajduje się największy sterowiec napowietrzny R. 100 zauważono w ciągu ostatnich dni tysiące szczurów, które przywędrowały z okolicznych pól. Szczury rzuciły się na balon, a szczególnie wytwarzały szkody w komorach gazowych, niezbędnych do uniesienia się w powietrze. Sprowadzono do hangaru 200 kotów i w ciągu trzech dni wytepiły one radykalnie szkodników.

## Krwia przesiąknięty piasek pustyni

Bassra, 26 stycznia  
Oddział 300 wojowników wahabickich urządził krwawą rzeź w jednej ze wsi w Iraku niedaleko Koweit w pobliżu granicy.

Mimo rozpaczliwej obrony, ludność miejscowa uzbrojona tylko w noże, uległa przemocy.

Po skończeniu rzezi pozostało we wsi przeszło 50 trupów i bardzo wielu rannych.

Opryszki, po splondrowaniu całego mienia swoich ofiar, uknęli z łupem w głąb pustyni.

## Smiga samolotu obciąła głowę farmerowi

Sydney, 26 stycznia.  
Podczas przymusowego lądowania aeroplanu na polu smiga samolotu oderwała głowę farmerowi, pracującemu na roli. Aeroplan splonął jednak, lotnik i pasażer zdążyli w porę wyskoczyć i nie doznali żadnych obrażeń.

## Mróż i miłość



Mróż — nie lato, śnieżna szata  
Okrył ziemię, jak poduszka.

Ale ciepło bywa zato,  
Gdy się zejda dwa serduszka

## „Drapacze chmur” w Europie.



W Wrocławiu oddany zostanie w tych dniach do publicznego użytku gmach poczty, który może sobie rościć pretensje do tego, że jest jednym z nielicznych jeszcze w Europie „drapaczy chmur”.

## Za 6 gramów radu zapłacono 6 milionów franków.

Sztokholm, 25 stycznia.  
Przybył tu pierwszy transport 6 gramów radu, za który zapłacono 7.300.000 franków. Rad ten zakupiony został za pieniądze, uzyskane z ofiar całego społeczeństwa, które zbierane są w celu uczczenia 70-jej rocznicy urodzin króla Gustawa V. Do tej pory suma zebrana przez subskrypcje sięga 35 milionów franków.

## Amanullahowi urodził się syn.

Londyn, 25 stycznia.  
Donoszą z Bombaju, że według otrzymanych tam wiadomości z Kandarharu małżonka zdetronizowanego króla Amanullaha, b. królowa Suraja, powiła wczoraj syna.

## Łudowne uzdrowienie.

Paryż, 25 stycznia  
Z Bordeaux donoszą o niezwykłym wypadku cudownego uzdrowienia. Jan Ladeau, 30-letni młynarz w roku 1927 postradał wzrok. Radził się wielu specjalistów i poddał się operacji, jednak to pełnie bezskutecznie. W dniu wczorajszym podczas mycia włosów u miejscowego fryzjera, gdy fryzjer polewał mu głowę wodą kolońską, nagle Ladeau poczuł dziwne strzykanie i po chwili odzyskał wzrok.

## Dyżury opiek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicz (Pabianicka 50), K. Chadyńskiego (Potrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembelskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Fiołkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiego (Brzezińska 56) (b)

## Wiktorja Kawecka zmarła!



Przed kilku dniami zmarła w Warszawie znana prymadonna operetkowa Wiktorja Kawecka. Na zdjęciu ś. p. W. Kawecka w jednej ze swych popisowych ról w okresie rozkwitu jej talentu.

## Lady Bailey — srebrna mewa lotnictwa



Do Londynu powróciła z dalekiej podróży podniebnej Lady Bailey — 30-letnia lotniczka angielska, która dokonała niezwykłego czynu, zarówno w dziejach lotnictwa, jak. . w dziejach emancypacji kobiet.

Na małej awionetce „Moll”. Lady Bailey, sama, bez pasażerów, mechanika czy pomocniczego pilota, przebyła przestrzeń 30 tys. kilometrów Londyn—Captown i z powrotem.

## Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY”

## Prenumerata:

W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie — Zagranica 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówio-

nych nie zwraca się. — — — —

## Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szp. 1ł.)

NEKROLOGI 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za

miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.

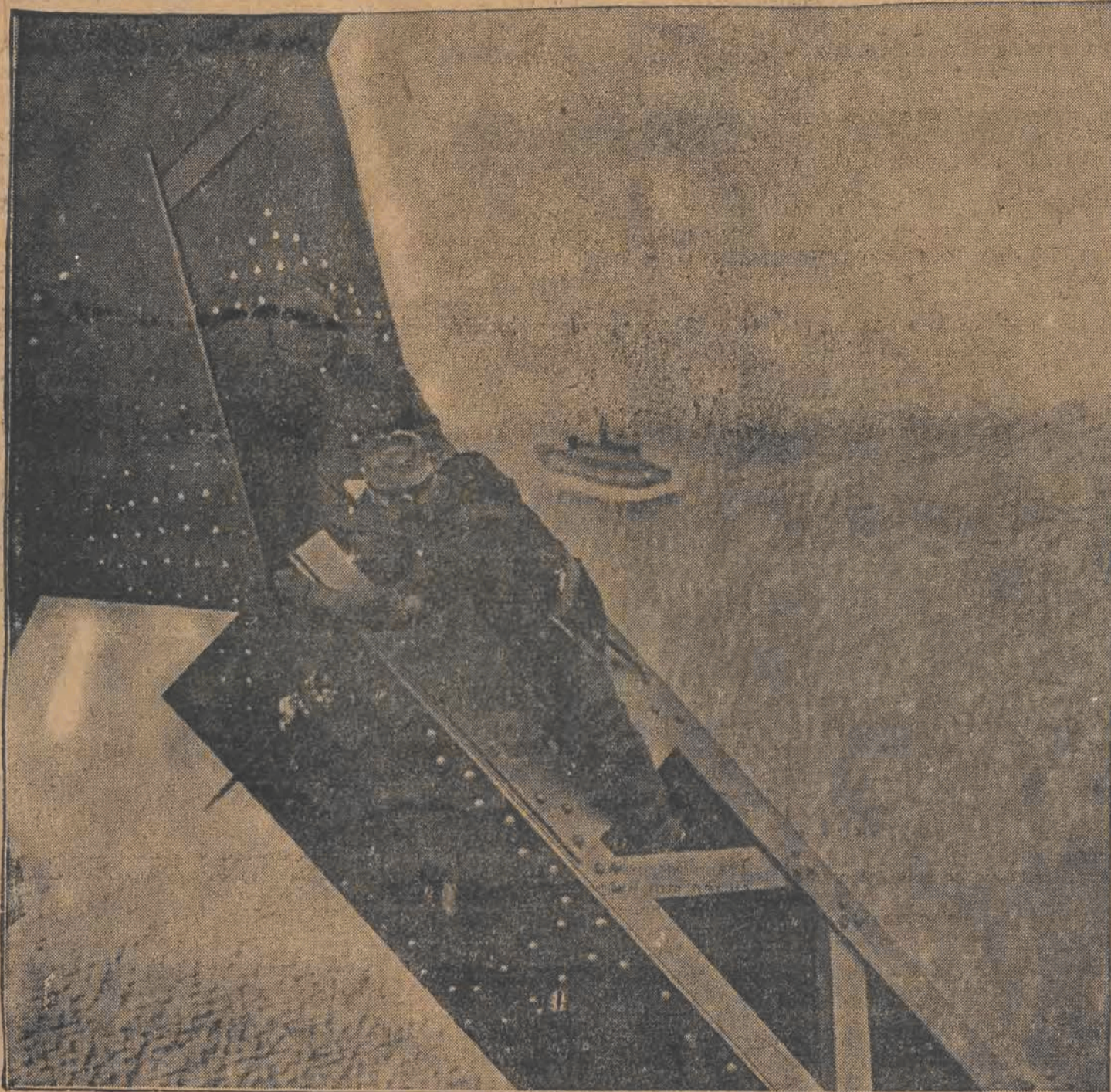
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze

zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.



SOBOTA, DN. 26 STYCZNIA 1929 R.

## Między niebem a wodą



Rzeka Hudson w północnej Ameryce jest jedną z najbardziej burzliwych rzek świata. Na zdjęciu — reperaturę prześlą mostu nad rzeką Hudson przez dwóch specjalistów

## Nowy amerykański min. spr. wewn.



**ROY O. WEST**  
advokat z Chicago, jeden z przywódców partji republikańskiej, został obecnie w Ameryce ministrem spraw wewnętrznych.

## Ślub Lindbergha



Lindbergh ożenił się przed kilkunastu dniami z panną Elżbietą Morrow, córką posła Stanów Zjednoczonych w Meksyku.

## Propaganda swojskości

Podczas tygodnia propagandy swojskich towarów w oknie sklepu z perfumami wystawiono następującą reklamę wyrobów krajowych:  
— „Zanim kupisz cudze powąchaj swoje”

## Zabójczyni męża uwolniona przez sąd przysięgłych w Paryżu.



W Paryżu odbył się sensacyjny proces — Marja Grappe zabiła swego męża, brutala, który ją w nieludzki sposób terroryzował. Sąd przysięgłych uniewinił ją. Na zdjęciu widzimy Marię Grappe na ławie oskarżonych, a przed nią jej obrońców: adwokatkę i adwokata. Na lewo — fotografia nieszczęśliwej kobiety

## Wszecchniemieckie zawody hockey'owe



Na tegorocznych wszecchniemieckich zawodach hockey'owych na jeziorze Ries ser odniósł klub Riessersee zwycięstwo nad Sztutgarckim klubem 9:0.



# Kobieta w samolocie

Przedstawicielki pięknej płci nadają się pono bardzo do lotnictwa

## Tak twierdzi słynna lotniczka angielska

Jedną z najbardziej znanych lotniczek angielskich jest lady Heath. W maju ub. r. dokonała ona przelotu z Kapsztadu do Londynu.

Właśnie ogłasza ona w jednym z czasopism angielskich interesujący artykuł o kobiecie jako protektorce awiatyki i kobiecie jako lotniczce.

Nieszczęśliwa królowa Francji, Maria Antonina była pierwszą kobietą, którą nazwać możemy protektorką awiatyki i ona to stała się powierzała usiłowania ówczesne, by w balonach opanować przestrzeń powietrzną. Pierwszą lotniczką jest również francuska: madame Blanchard pod koniec XVIII w. jako pierwsza z kobiet odbyła podróż balonem.

Kobieta, córka znanego lotnika mr. Hedeqs Butlera, jest też jedną z założycielek angielskiego „Royal AeroClub“.

O kobietach, które brały udział w sensoryjnych przelotach przez Atlantyk, wszyscy wiemy. Ale niewiele wiemy o takich pionierkach awiatyki jak Katarzyna Wright, siostra braci Wright, którzy w r. 1903 pierwsi wznieśli się w przestworza na samolocie, zaopatrzonym w motor. Wilbur Wright powiada o niej:

„Jeśli kiedy o nas w związku z awiatyką mówić będą to przede wszystkim trzeba będzie uwzględnić poważną rolę naszej siostry“.

Także nazwisko królowej Belgii, Elżbiety zapisane jest w kronice lotnictwa. Już w r. 1908 wówczas księżniczka Flan druż odhywała loty, a obecnie na awionetce odbywa stale krótsze i dłuższe przeloty.

Pierwszą w lotnictwie fachowo wykształconą i w legitymację pilotki zaopatrzoną kobieta jest amerykanka Harriet Quimby; jest ona też pierwszą kobietą, która w roku 1911 dokonała przelotu przez kanał La Manche.

Jei śladem poszły dwie angielski mrs. Hewlett i mrs. de Beauvois Hicks. Pierwsza założyła nawet przed wojną fabrykę aparatów lotniczych w Brookland.

Wojna rozpowszechniła wiedzę techniczną nawet wśród kobiet i spowodowała

wsta, że na awiatykę zaczęto patrzeć również i z praktycznej strony. Francuska, Adrienna Bolland, która w r. 1918 otrzymała patent pilotki, okazała się takim fachowcem, że została instruktorem lotnictwa, a potem attache dla spraw lotniczych w jednym z poselstw francuskich w Ameryce. W 1918 przeleciała Andy na wysokości 15.000 stóp w przeciągu 7 godzin. Dotychczas „heroina Andow“ jest we Francji czynna na polu awiatyki.

W Anglii powstanie awionetek rozpowszechniło bardzo lotnictwo; istnieje w tym kraju 14 klubów posiadaczy awionetek; w każdym z klubów są kobiety licząco reprezentowane.

Lady Heath propaguje w swym artykule myśl, by niezależnie od lotnictwa wielkimi aparatami rozpowszechnić jak najbardziej awiatykę przy pomocy małych samolotów. Powiada ona że po 10 godzinach nauki kobieta, która umie sterować samochodem, nauczy się obsługiwać z awionetką. Na ziemi, na gościńcach, kierowanie samochodem napotyka na większą trudność, niż latanie w powietrzu, gdzie niema przeszkód w złych

drogach, nieuważnych przechodniach i t. d. (Oczywiście ta „łatwość“ latania, o której mówi p. Heath, musi być przyjęta „cum grano salis“...)

Pani Heath podkreśla, że komunikacja powietrzna jest o wiele bezpieczniejsza. W ostatnich dwóch latach — powiada — około 33.000 pasażerów odbyło podróże aeroplanem, a ani jeden nie poniósł szwanku. Natomiast w samym Londynie kroniki policyjne notują codziennie przeciętnie 10 wypadków katastrof samochodowych...

Dalej zwraca lady Heath uwagę na tanią jazdę aeroplanem. Już w kilku godzinach dolatuje się do celu. Nawet toalety lotniczki nie powoduje wielkich kosztów. Cieniy niaszcz, malw, przewłagajacy hełm pilśniowy — oto wszystko, co kobieta potrzebuje w ekwipunku lotniczym.

Pani Heath jest entuzjastką lotnictwa. To jej się chwali bardzo. Ale jej propaganda, by każda kobieta zamiast nauki kierowania samochodem zajęła się nauką lotnika, by namówiła oia czy męża do kupna awionetki — jest trochę przesadzona... na razie...

## Edison nie umie prawić kobietom komplementów

Słynny wynalazca, Tomasz Edison genialny samouk, który z chłopca, sprzedającego gazety stał się chlubą współczesnej nauki, całe swe życie poświęcił pracy wynalazczej, to też nie grzeszy bynajmniej wyrobieniem towarzyskim. Braku jego wychowania szczególnie w stosunku do kobiet, sprawiają mu nieraz niemało kłopotu i stają się powodem humorystycznych zdarzeń.

Gdy słynna, światowej sławy śpiewaczka, Adelina Patti przyjechała na gościnne występy do Stanów Zjednoczonych zapragnęła poznać sławnego Edisona i zwróciła się z tem do jego przyjaciela ówczesnego prezydenta, Roosevelta. Roosevelł zaprowadził Edisona do znakomitej śpiewaczki. Wizyta upłynęła w bardzo miłym nastroju, Edison był oczarowany. Na pożegnanie powiedział Adelinie:

— Dzięki pani za miłe przyjęcie. Je-

stem oczarowany, zachwycony. Nigdy nie zapomnę tego wieczoru i uroku pięknych, małych oczu pani.

Wielki wynalazca zupełnie nie zorientował się, że nie powiedział wcale komplementu. Zwrócił mu Roosevelt na to uwagę gdy wyszli na ulicę.

— Więc mówisz, że popełniłem niedelikatność? Muszę to koniecznie naprawić.

Mówiąc to, Edison z miejsca zawrócił i popędził z powrotem do pałacyku z którego przed chwilą wyszli. Gdy znalazł się ponownie wobec śpiewaczki, powiedział zadyszany:

— Łaskawa pani, Roosevelł powiedział mi, że popełniłem wobec pani niedelikatność, mówiąc o jej małych oczkach. Otóż odwołuję to. U pani w rzeczywistości jest wielkie; i oczy i nogi, i usta i ręce...

## Stolica cyganów

mieści się w Uz Horod na Słowaczynie

Od niepamiętnych czasów cyganie wiedli zawsze żywot koczowniczy. Włóczyli się z miejsca na miejsce, rozbiwając czasami namioty, to w odległych wioskach, to na przedmieściach większych miast.

W celach zarobkowych cyganie wyplatali nieraz kieszka ze słomy, cyganki wróżyły z rąk kładły kahalę — przepowiadały przyszłość. — W przeważnej ilości wypadków kradzież była jednak największym źródłem dochodów cygańskich.

Kobiety cygańskie pozostały wiernie wbrew dzisiejszej modzie dawnym szero kim spódnicom o ile nie zbyt brudnym, to bardzo barwnym. Dzieci cygańskie o ognistych czarnych oczach biegające wzdłuż gościńca za powozem czy samochodem — były przeważnie plagą podróży przez swoją ciąglą żebranią.

A oto teraz cyganie znajdują się może w przededniu nowej zasadniczej epoki w swym życiu. Ba — jak to już donosiliśmy — cyganie będą mieli swoje własne terytorium, swoją stolicę, a nawet parlament.

Całe gromady cyganów skierowują się podobno w stronę Uz Horod, ich właściwej stolicy na Słowaczynie. Przed kilku jeszcze laty Uz Horod było tylko nudną miejsciną. Obecnie jest to już podobno prawdziwe miasto, wyposażone w nowo czesny postęp.

Życie stało się w ostatnich latach nie zwykle kosztowne. Skutkiem „cieżkich“ czasów ludzie są coraz mniej skłonni do miłosierdzia. Cyganie którzy przeważnie żyli z jałmużny zorientowali się, iż pozabawieni tych zarobków żebractw nę mieliby już celu włóczenia się po Europie.

Poczułi zatem konieczność ustalenia swego życia. Mimo to jednak przyrodzony im zmysł bezgranicznej swobody nie ponieście szwanku. Posiadając bowiem swój parlament, będą mieli wrażenie iż sami kierują swemi losami. „On dit“ że kilka miesięcy pobytu w Uz Horod wystarczy włóczęgom cygańskim na to by stali się zupełnie solidnymi obywatelami, praktycznymi i pracowitymi.

Kto wie, czy „żyd wieczny tułacz“ nie zakończył kiedyś swoich dni za jakiegoś biurkiem urzędniczym, czy za ladą sklepową?...

## Skamieniały człowiek

Oruinalny posąg będzie wystawiony w muzeum

Przed paru tygodniami odkryto w starej, chilijskiej kopalni miedzi, ciało robotnika zupełnie skamieniałe. Śmierć zaskoczyła robotnika nagle przy pracy, gdyż ciało jego znajduje się w pozycji kłęczącej, a w ręku trzyma on jeszcze miedziany oskard. Zwłoki zatopione są w stężałym mułu, który zapewne skutkiem trzęsienia ziemi, runął z przesłankniętej wodą ściany.

Zachowanie się ciała zatopionego w mułu przez setki zapewne lat, bo bez wątpienia jeszcze za czasów epoki miedzianej w pol. Ameryce — jest zupełnie zrozumiałe wobec braku dostępu powietrza. W takich warunkach przechowały się w mułach syberyjskich mamuty wraz z mięsem i skórą, pomimo upływu wielu tysięcy lat. Jednak zupełnie skamieniałe ciało znalezione w kopalni miedzi w Chili jest pewnego rodzaju fenomenem. Zapewne muł zawiera wiele związków wapnia i te nasyciły tkanki ciała, podobnie jak to się dzieje z przedmiotami zanurzonemi w źródłach karlsbadzkich.

Ciało robotnika wydobyto i postanowiono umieścić, jako kamienny posąg w muzeum.

Zapewne dzieci zwiedzające w przyszłości to muzeum, będą przyglądały się temu posagowi jako przykładowi tak często w bajkach opowiadanych historyj, o skamieniałych ludziach. Właściciele zaś starej, opuszczonej kopalni miedzi czynią dalsze poszukiwania za złożami rudy miedzianej i być może w stężałym mułu pokrywającym sztolnie znajdują jeszcze dalsze skamieniałe ciała, robotników zasypanych skutkiem trzęsienia ziemi przed setkami lat.

## Wynalazca łodzi podwodnych

o przyszłych wojnach i przyszłych wynalazkach

## Aeroplany będą staczały bitwy morskie

Wielki wynalazca francuski, Lanbenf, autor pomysłu łodzi podwodnych, odpoczywa po trudach życia pod Toulonem. Tam właśnie odwiedził go przedstawiciel dziennika „Petit Parisien“ który od sławnego inżyniera otrzymał interesujące szczegóły co do pierwszych kroków w kierunku budowy tych łodzi.

— Dla ścisłości — zaczął Lanbenf — muszę zaznaczyć, że sam pomysł łodzi podwodnych nie jest mój. Już Fulton sto lat temu myślał o statku tego typu. Lecz jeśli pomysły wynalazców przychodzą zbyt wcześnie, nie dadzą się urzeczywistnić. Dopiero postępy elektryczności pozwoliły mi dotrzeć do celu dając mi możność zbudowania silników, których ciężar nie ulega zmianom i które nie wydzielają ciepła. Początkowo jednak, dopóki posługiwałem się silnikiem parowym, miałem mnóstwo trudności.

— Początkowo to znaczy kiedy? — zapytał wynalazcę dziennikarz.

— Około r. 1897. Było to już w 10 lat po wyjściu z politechniki. Byłem wtedy na świetnym przeglądzie floty wojennej angielskiej, a patrząc ciągle na te olbrzymie morskie, pomyślałem sobie, co by to był jednak za postęp, gdyby człowiek miał możność sparali-

żowania tak olbrzymiej floty. Wróciłem potem do Cherbourg, lecz ta myśl nie opuszczała mi ani na chwilę. Z mego otoczenia paru zaledwie ludzi wierzyło że są to pomysły realne; poza tem nikt w to nie wierzył, nikt nie chciał udzielić poparcia. Sam zresztą za cząłem już wątpić po bardzo trudnych początkach.

Na szczęście w pierwszych tych próbach wspierała mnie bardzo ofiarnie załoga naszego „Narwal“, bo tak się nazywała pierwsza łódź podwodna, mająca wszystkiego 200 ton pojemności. Od tych czasów „prehistorycznych“ łodzie podwodne bardzo urosły i stały się piękne. Dziś rozwijają się już bez mego udziału.

Na konferencji waszyngtońskiej chciało nam wogóle zakazać budowania łodzi podwodnych. Głównie działała w tym kierunku Anglia tłumacząc, że te maszyny mogą być dla niej poważnym niebezpieczeństwem. Obawy te były przesadne — niema przecie mowy o wojnie między Francją a Anglią. Lecz na wszelki wypadek Francja musi przecież posiadać jakąkolwiek broń przed olbrzymiami morskimi, których armaty strzelają na odległość kilometrów. Przecież Francja, równie jak i Anglia, musi być dla własnego bezpieczeństwa.

Umowa waszyngtońska wygasła za dwa lata; na konferencji następna Francja wybrze się z innymi zgoda materialem niż w r. 1921, nasza słabością wtedy było, że podczas gdy Francja w swych zakładach cały czas wojny tworzyła amunicję dla wojsk sprzymierzonych, stocznie angielskie i amerykańskie budowały potężne floty. Dziś nasze stocznie budują 25 łodzi podwodnych o pojemności 1500 ton, 9 łodzi o 1100 ton już wykończono i puszczone na wodę, a z łodzi o 600 tonnacji pojemności, 12 już wykończone, a drugie 12 są na ukończeniu.

— Czy rola łodzi podwodnych jest i nadal tak ważna?

— W obecnym stanie rzeczy tak! Lecz na przyszłość? Któż zdola to przewidzieć? Każda wojna morska przynosi nowe wynalazki, stwarza nowe pomysły. Wojna rosyjsko - japońska dała pobudkę do budowy pancerników podczas wojny światowej na pierwszy plan wybiły się łodzie podwodne które trwały na zajętem stanowisku. Lecz przyszła wojna — kto to wie — może się stać przyczynkiem do olbrzymiego rozwoju lotnictwa — nawet na morzu.

Może jednak świat będzie miał dość już tych strasznych wojen — zakończył rozmowę inżynier Lanbenf.



**Jeszcze nie pytał...**



Gość: Więc powiada pan, że pański cielehodawca zmarł... A co mu było?..  
Lokaj: Nie wiem, — jeszcze go o to nie pytałem...

**Baczność!!!...  
Gryzie!..**

(Pouczająca historia o „prawdziwych przyjaciółach”)

— „Człowiek, który mówi, że jest moim przyjacielem, przestaje być moim przyjacielem” — powiedział gdzieś kiedyś komuś jakiś filozof i trzeba mu przyznać, że powiedział mądrze.

Przyjaciół strzec się trzeba jak ognia. Wiedza o tem cośkolwiek szanowni małżonkowie, ufający zbyt swym przyjaciołom, oraz zdradające małżonki powierzające tajemnicę zdrad małżeńskich swym „najpewniejszym” przyjaciółkom.

O ile przyjaciel jest nagół osoba nieczemna, podła i niezastępująca nawet na podanie ręki, o tyle „prawdziwy przyjaciel” jest już indywidualum, pozbawionem zupełnie cech wartościowych.

Najlepiej świadczy o tem następujące ogłoszenie, wycięte z „Chwil” i woskiej z dnia 24 b. m.

ANDZIU!

Jesteś obserwowana. Zostaw wszelkie schadzki z panem H., bo ZYGMUNT wnet się dowiedzieć może. BACZNOŚĆ!

PRAWDZIWY PRZYJACIEL.

Zanalizujemy owego „prawdziwego przyjaciela”...

Jakaś pani Andzia „mlewa” schadzki z panem H. Niejaki p. Zygmunt, który o tem wiedzieć nie powinien, na szczęście nie wie o tem jeszcze.

To co robi „prawdziwy przyjaciel?”

Daje do gazety ogłoszenie, w którym uprzedza Andzię, żeby „zostawiła” wszelkie schadzki z panem H., bo ZYGMUNT wnet się dowiedzieć może. I dodaje jeszcze „Baczność!”...

Jeżeli więc, ów Zygmunt nie wiedział dotychczas o schadzce Andzi z panem H., to dowiedział się o tem z ogłoszenia, podanego przez „prawdziwego przyjaciela”.

Czyż to nie jest typowa „niedźwiedzia przysługa” czyli poprostu „przyjacielska przysługa?”...

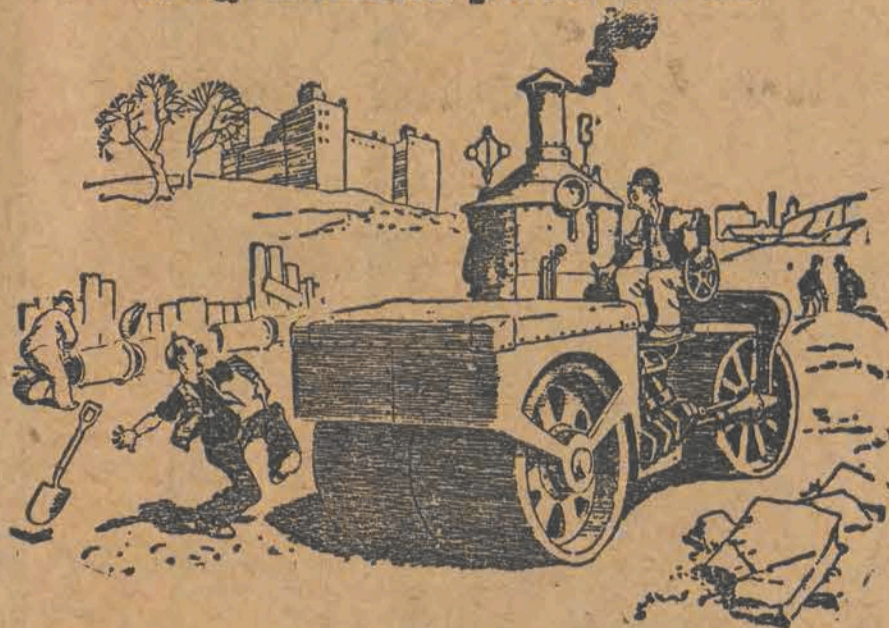
Baczność!!! Strzeżmy się prawdziwych przyjaciół!!!



— Nie kupię odkurzacza!.. Ale mogę panu podać adres, gdzie napewno spręda pan n ejedną sztukę!..  
— Doprawdę!..  
— Tak... Otwórz pan skład na Saharze!..

**HUMOR I SATYRA**

**W głuchem pustkowiu**



— Nie, to niemożliwe!.. Koniecznie trzeba tu postawić policjanta, któryby czuwał nad przestrzeganiem przepisów o ruchu ulicznym!..

**Wykład o początkach świata dla naszych młodych sportowców**

„Był chaos i ciemność... Wówczas dobry Bóg Włożył w Świate Tworzenie swe boskie wysiłki I, chociaż inaczej zrobić przecie mógł, Stworzył z emię — jak wiecie — w kształcie nożnej piłki!..

I stworzył boiska, czyli stały ład, A chcąc, by wszystko miały czciwodne sportsmeny — Nalał w doły wody i powstały ślady — Morza, czyli tak zwane pływakie baseny...

I niedługo potem — był już pierwszy mecz: (Choć laicy sportowi zwa go pierwszym gwałtem) Kain contra Abel — dziś wiadoma rzecz, Że Abel legł, pobity wspaniałym knock-out'em

Imprez było sporo, choć był młody świat, W świetnej formie był wówczas sportmen — Noe młody, Który na pomysł dosyć dobry wpadł I urządził wspaniałe wioślarskie zawody.

W owych czasach znany był sportowiec Lot (Dziś Lot Janek z „Polonii” piłkę kopać woli) Ów zaś bieg urządził z Sodomii, ot: Zdobył świetną nagrodę: z żony — kawał soli).

Sa walki francuskie dla sportowych mas: (Sporo takich wyczynów było na tym globie) Znany „walkarz” Józef — Putyfare raz Położył „przednim pasem” na łopatkach obie...

Każdy o tem slyszal, to jest znana rzecz... Sport był zawsze — to trudno, nie już nie uczynisz Świat — jest tylko boiskiem, życie — to mecz, A śmierć — w wspaniałej formie dokonany finish.

LU - LU.

**Nowe przepisy**

regulujące ruch uliczny i żołądki obywateli

Codziennie na ulicach przytrafia się jakiś nieszczęśliwy wypadek. Tramwaj przejedzie dziecko, dziecko spada z okna, okno spada na głowę przechodnia i t. d. Albo — dorożka wpada na auto, auto na dom, dom na przechodniów itd. Albo — i t. d.

Chcąc wprowadzić względny porządek w tej dziedzinie, redakcja „Rewji” postanowiła wydać nowy regulamin, dotyczący ruchu ulicznego.

Oto wyjątki:

§ 1. Zabrania się wózkom dziecięcym przekraczania szybkości 40 klm. w obrębie miasta.

§ 2. Tramwajom nie wolno pod żadnym pozorem zatrzymywać się przed wystawami sklepów.

§ 3. Psy winny być prowadzone na łańcuchu, przechodnie — na sznurkach. (Wyjątek: żonaci mężczyźni, gdyż i tak żony prowadzą ich już za nosy).

§ 4. Przechodząc przez ulicę, spójrz najpierw na prawo i na lewo, a potem w górę, czy nie spada na ciebie piorun z nieba.

§ 5. Zatrzymywanie się na rogach ulic jest naogół wzbronione. Każdy przechodzień, zatrzymujący się mimo to na rogu musi mieć z tyłu czerwoną lampkę z napisem „Stop”, by uniknąć katastrof.

§ 6. Małżeństwa, mające ponad pięcioro dzieci, chcąc się wybrać in gremio do kina, muszą przedtem otrzymać ze starostwa grodzkiego odpowiedni dokument, zezwalający na urządzenie pochodu przez miasto.

§ 7. Czytać gazet na ulicy nie wolno. Przechodzień, czytający na ulicy, zostanie skonfiskowany wraz z gazetą.

§ 8. Czytanie afiszów, rozlepionych na murach, musi się odbywać bez zatrzymywania się. Wyjątek stanowią klepsydry. Na przeczytanie klepsydry daje się każdemu obywatelowi minutę czasu.

§ 9. Nie wpaść pod tramwaj.

§ 10. Nie wpaść pod auto. (ku).

**Siersza miłość**



— Pan! jest moją pierwszą miłością..  
— Przecież pierwszą pańska miłością była Helenka?..  
Nie, ona — obyla moją st- m at. - nią  
— Nie, ona była moją ostatnią miłością...

**Rozrzutny**

Szedł ulicą i ujrzał na rogu żebraka, Więc zlitował się nad nim, posperzał w kieszeni, I wręczył mu fałszywą dwudziestogroszówkę, Prosząc go uprzednio, aby mu ją zmienił. Żebrak nie miał nic reszty, więc mu dał ją całą, A potem chodził struty, zgorzkniały i smutny, I żałował, że nie miał fałszywej dziesięciastki I opowiadał wszystkim jaki jest rozrzutny!.. Kant.

**Przez minutkę**

Minuta

Lekcja w szkole powszechnej w niższej klasie. Nauczyciel zwraca się do jednego z uczniów: — Ile sekund ma minuta? — Jaka minuta?... — odpowiada pytaniem ucznia — Męska czy żeńska? — Teraz nauczyciel staje jak wryty: — Cóż to ma znaczyć? — Jak tatuś mówi, że wróci za minutę, to taka minuta ma 60 sekund, a jak mama mówi, że za minutę będzie gotowa, to taka minuta ma 600 sekund.

Widelce

Rozenblum przez dłuższy czas przebywał na dalekim wscho'zie i po powrocie do Łodzi zapomniał zupełnie o obowiązujących manjerach w przywołtem towarzystwie.

Wczoraj jadł z Perelmanem obiad u Gedulda. Spożywał wszystko z wielkim apetytem, używając do wszystkiego wyłącznie noża. Dopiero po skończonym obiedzie zaczął szukać widelca i rzekł:

— Kelner zapomniał zupełnie dać mi widelca..  
— Poco ci widelce?... — pyta Perelman. — przecież wcale go nie używasz.  
— Tak... ale teraz jest mi potrzebny... bo czem mam wydfubac reby?..

Pesymista i optymista

Optymista jest to człowiek, który pewnego mroźnego ranka wyskakuje z łóżka i mówi: — Żegnaj łóżeczko, za 17 godzin wrócę do ciebie!

Pesymista jest to człowiek, który kładąc się do łóżka, powiada: — Za siedem godzin muszę znowu wstać!

Określenie

Za protestowany weksel komornik opisywał rzeczy, znajdujące się w mieszkaniu niewypłacalnego dłużnika.

Między innymi przy opisywaniu obrazu, przedstawiającego Ledę z łabędziem, dał mu następujące określenie:

— „Obraz, przedstawiający młodą kobietę, napadniętą przez wściekłą gęś.”

Modelka

W pracowni artysty - malarza. Modelka: Czy możesz mi przysiąc, że jestem pierwszą twą modelką, którą całujesz?... Malarz: O, tak... Przysięgam... Modelka: A ile modelek miałeś przede mną? Malarz: Cztery: Jeden ananas, dwie cytryny i wazon z kwiatami.



## Przygotowania do otwarcia parlamentu Japonii



Otwarcie parlamentu japońskiego odbywa się z wielkimi ceremoniami, a dzień otwarcia jest świętem całej Japonii. Ilustracja nasza przedstawia gorączkową pracę woźnych parlamentu, którzy przygotowują tabliczki z nazwiskami posłów.

## Nowy poseł chiński w Berlinie



CHIANG CO-PIN

nowy poseł chiński w Berlinie przybył w tych dniach do stolicy Niemiec.

## Regulacja ruchu ulicznego w Paryżu

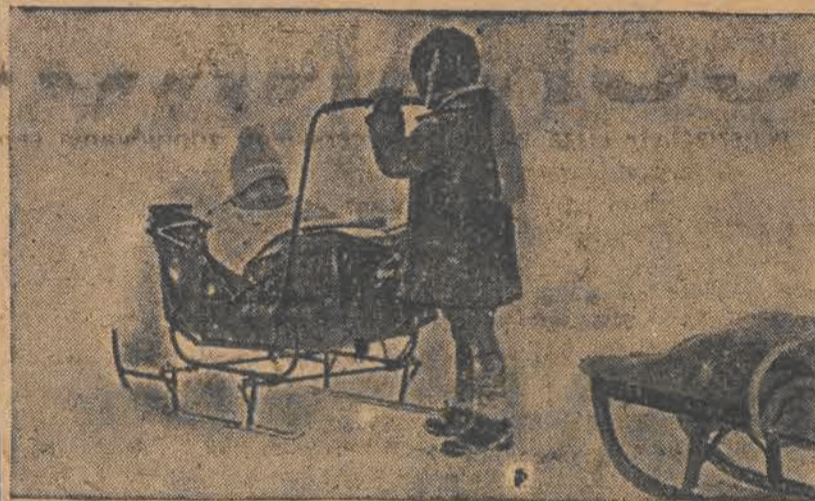


Policjant francuski w specjalnej łoży ulicznej, z której kieruje ruchem w najludniejszych punktach Paryża

## Z arcydzieł dawnej architektury



Sala w zamku dawnych rycerzy zakonu krzyżackiego w Marienburgu jest klasycznym w swoim rodzaju arcydziełem



Obrazek w śnie



Senorita del Carmen Flores, najpiękniejsza z pięknych mieszkanek wyspy Kuby

## OTWARTE OKNO

Była godzina 1 w nocy. Siedzieliśmy w milczeniu przy otwartym oknie.

W dali rozległy się jęki zegara z wieży magistrackiej.

Nikt z nas nie mówił ani słowa.

Pani Wiera siedziała na parapecie, wchłaniając zapach bzu z pobliskich ogrodów.

Pan Władysław siedział opodal, paląc papierosa.

Była cudowna letnia noc.

Pani Wiera wychyliła się nagle z okna, wpatrując się w pustą, cichą ulicę.

W tej chwili rozległy się jakieś kroki samotnego przechodnia.

Kroki ucichły na chwilę, jakgdyby przechodzień wpatrzył się w twarz wychylającej się przez okno niewiasty. Po chwili znowu rozległy się te same kroki. Przechodzień odszedł.

Pani Wiera wybuchnęła głośnym śmiechem.

— To musiał być napewno pijany — rzekła. Wyobraź pan sobie, ośmielił mi się dawać jakieś znaki...

— To pani wina — odparł Władysław. — W taką noc nie wolno by kobiecie wychylała się przez okno...

— Dlaczego? — zdziwiła się pani Wiera.

— To jest niebezpieczne, łaskawo pani...

Pani Wiera wzruszyła ramionami, dając do zrozumienia, że nie pojmuję słów Władysława.

— Oczywiście, że to jest niebezpieczne — ciągnął dalej pan Władysław, — proszę nie zapominać, że pani jest kobieta... A w taką noc...

— Czy robi mi pan zarzut z tego powodu? — zapytała.

— Nie — odparł pan Władysław, — ale z takich rzeczy żartować nie wolno. Mnie samemu zdarzył się wypadek, przypominający dzisiejsze zdarzenie. Było to bardzo dawno temu, ale o mało wówczas nie straciłem życia...

Pan Władysław zapalił nowego papierosa i zaczął opowiadać:

— Pewnej nocy, podobnej do dzisiejszej, znalazłem się w Bydgoszczy. W ciągu dnia załatwiałem tam wszystkie moje sprawy handlowe. Wieczorem zjadłem kolację w najelegantszej restauracji, a potem zacząłem się nudzić, nie mając nic do roboty. Zacząłem więc błądzić bez celu po czystych, lecz pustych ulicach, żałując ogromnie, że nie jestem w Warszawie, gdzie o przygodę byłoby nie trudno.

Nagle uwagę mą zwróciła jakaś postać niewieścia stojąca przy oknie niezbyt wysokiego białego domu. Mimo woli zatrzymałem się. Zbudziła się we mnie znowu ciekawość, a nóż zdarzy mi się jakaś wesoła przygoda, o której

będę mógł potem opowiadać długo moim przyjaciołom. Zresztą byłem tak bardzo znudzony, że wszcząłbym rozmowę z pierwszym lepszym napotkanym przechodniem.

Zatrzymałem się więc na chodniku, zadartem głowę do góry nie spuszczać wzroku z twarzyczki nieznanym, która coraz bardziej wychylała się przez okno.

W ciemnościach nie mogłem dokładnie rozróżnić jej twarzy. Kontury jej postaci zdradzały jednak młody wiek, pewną powabność i foremność kształtów.

Przez chwilę patrzyliśmy na siebie nie mrużąc oczu, poczem stało się to czego wówczas żadną miarą zrozumieć nie mogłem — z okna wypadł klucz, który leżał u moich stóp.

— Ach, to była pewno jakaś banalna przygoda — przerwała mu pani Wiera. — Domyślałem się już co dalej było.

— Przepraszam bardzo, pani się myli — odparł pan Władysław. Proszę słuchać dalej. Nachyliłem się, podniosłem klucz i otworzyłem bramę. Po cichu wszedłem po schodach na górę, gdzie przy drzwiach czekała już na mnie nieznaną niewiastę. Milczącym znakiem dała mi do zrozumienia, że bym zachowywał się cicho i wciągnęła mnie przez ciemny korytarz do pokoju.

— Gdy chciałem ją jednak objąć i przytulić do siebie wydała nienaturalny okrzyk, od którego krew zastygła mi w

żyłach. Byłem taki przerażony, że nie mogłem ruszyć się z miejsca.

W tej samej chwili otworzyły się jakieś drzwi i na progu ukazał się jakiś mężczyzna ze świecą w jednej ręce i rewolwerem w drugiej. Ujrawszy mnie wyrzekł jakieś straszliwe przekleństwo i nacisnął cyngiel rewolweru, lecz rewolwer zaciął się. Dopiero teraz odżyła przytomność umysłu i uznałem za stosowne ratować się ucieczką.

Pan Władysław zapalił znowu papierosa i dodał po chwili:

— Ta historia ma jeszcze swój epilog. Nazajutrz zrana odszukał mnie w hotelu jakiś młodzieniec, który nazwał mnie swoim wybawcą. Jaki? — zapytałem zdziwiony.

— Łaskawo panie — odparł ów jegomość. — Kobieta, która rzuciła panu klucz z okna, jest moją kochanką. Mąż podejrzewał ją oddawna i czatował na mnie, gdyż w kilka chwil po pańskiej wizycie miałem przyjść do jej mieszkania, jak zwykle. Nieszczęśliwa niewiasta, widząc grożące mi niebezpieczeństwo rzuciła z okna klucz pierwszemu lepszemu przechodniowi, chcąc by zamiał mnie zginał lepiej ktoś obcy. Jak już zaznaczyłem miałem wstąpić do niej w 5 minut po pańskiej wizycie, lecz krzyki i hałas dolatujące z mieszkania ostrzegły mnie w porę.

Pan Władysław zakończył swe opowiadanie.

Pani Wiera zamknęła okno.

ALFA.